Nr. 251 Środa 7 Września 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zjazd T. U. R. w Gdyni

Gdynia, 5 września.

W niedzielę po południu odbywały się dalsze obrady Zjazdu w Hallerowie w pięknym domu wypoczynkowym Z. Z. K.

Sprawozdanie organizacyjne zreferował tow. Z. Piotrowski, kasowe — tow. A. Krygier, sprawozdanie Komisji rewizyjnej — tow. J. Maliniak, składając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Referat na temat metodologii prac TUR (kursy i referaty) wygłosił tow. St. Garlicki.

Zjazd uchwalił wysłać depesze z pozdrowieniami i życzeniami tow. tow. *Zygmuntowi Żuławskiemu, Adamowi Próchnikowi* i *Tadeuszowi Regerowi*.

W poniedziałek od samego rana odbywała się dyskusja nad referatami i sprawozdaniem Zarządu Głównego. W dyskusji wzięło udział 40 mówców.

Sprawozdanie Zarządu Głównego przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z Komisji mandatowej składał tow. Strążewski (Wilno).

Sprawozdanie Komisji wnioskowej składał tow. Garlicki. Wśród szeregu wniosków, projektujących rozszerzenie i usprawnienie prac Turowych, przyjęto wniosek przeciw zamachowi kleru i reakcji na oświatę oraz wystąpiono przeciw wnioskom Ozonu, mającym na celu zbiurokratyzowanie i stotalizowanie oświaty oraz oddanie monopolu na nią Ozonowi.

Uchwalono wysłać pozdrowienie dla Hiszpanii republikańskiej.

Statystyka zakładów pracy i pracowników w Polsce

2.038.789 ludzi pracy

Z tego 1.725.285 robotników i 313.504 pracowników umysłowych

Według statystyk ogłoszonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na 1 maja 1938 roku na terenie całego kraju (POZA GÓRNYM ŚLĄSKIEM) zarejestrowano ogółem 466.410 zakładów pracy, zatrudniających 2.038.789 pracowników ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych. W tej liczbie było 1.725.285 robotników i 313.504 pracowników umysłowych.

Z pośród województw w których zarejestrowano największą liczbę zakładów pracy i pracowników na pierwszym miejscu znajduje się woj. warszawskie ze 106.704 zakładami pracy i 439.656 pracownikami, w tym 354.427 robotników i 85.229 pracowników umysłowych.

Najmniej zakładów pracy posiada województwo poleskie — 5.842 i 30.063 ubezpieczonych pracowników, najmniej natomiast pracowników ubezpieczonych zarejestrowano na terenie woj. nowogródzkiego 25.190 w tym 20.066 robotników i 5.124 pracowników umysłowych.

Rozmowy i narady na trasie Londyn—Praga

Nieprzejednane stanowisko Berlina

wyklucza możliwość osiągnięcia porozumienia z Henleinem

W braku konkretnych wiadomości co do treści rozmowy niedzielnej pomiędzy współpracownikiem loorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem a Konradem Henleinem poranna prasa londyńska snuje rozmaite domysły co do losu, jaki spotka propozycje rządu praskiego oraz co do rozwiązania problemu sudeckiego. Dziennik twierdzą że Ashton Gwatkin odniósł z odbytej rozmowy raczej dodatnie wrażenie, które pozwala mu mieć nadzieję na podjęcie na nowo rokowań. Ponadto prasa angielska wyczekuje na pierwszą wielką mowę Hitlera w Norymberdze, w której spodziewa się znaleźć dokładne określenie stanowiska Niemiec w stosunku do bieżących zagadnień.

„Times" stwierdza, że w ciągu ostatniego week - endu nie zaszła żadna zmiana w stanie obecnym zagadnienia czesko - słowackiego i wypowiada się za tym, że powinien być ustalony jakiś termin pertraktacji.

⁂

W niedzielę wieczorem po powrocie z zamku kardynała Kaspara lord Runciman niezwłocznie połączył się z Londynem i odbył dłuższą rozmowę telefoniczną. Należy przypuszczać, że referował on rozmowę Ashtona Gwatkina z Henleinem.

Wkrótce po tej rozmowie lord Runciman z żoną i Ashtonem Gwatkinem udali się do poselstwa angielskiego.

Ostatnie przemówienia posłów sudecko-niemieckich, a specjalnie Wollnera, który oświadczył, że partia niemiecko-sudecka będzie prowadzić rokowania wyłącznie na gruncie żądań Henleina, ogłoszonych w Karlovych Varach — nie stwarzają nastroju optymistycznego dla dalszych rokowań.

⁂

Ashton Gwatkin odbył wczoraj rano z premierem Hodżą rozmowę, w czasie której poinformował premiera o przebiegu niedzielnej konferencji z Henleinem.

Echa katastrofy w Edmonton

Liczba śmiertelnych ofiar niedzielnej katastrofy samolotowej w Edmonton powiększyła się w ciągu nocy do 11 osób. Ciężko rannych jest 30 osób, z których sześć walczy ze śmiercią. Pomiędzy ofiarami śmiertelnymi znajduje się cała rodzina, złożona z rodziców i dwóch synów.

Tajfun pustoszy Japonię

W poniedziałek w godzinach popołudniowych (według czasu miejscowego) gwałtowny tajfun nawiedził środkową Japonię. Huragan przeszedł nad miastami Osaka i Kobe. W miastach tych zamknięto szkoły oraz wstrzymano ruch okrętowy. Statek „Goyomaru" (9000 ton) został uszkodzony. Szybkość wiatru, zanotowana w Osaka i Kobe, wynosi 13 mtr. na sekundę. Tajfun trwa.

Faszystowski rasizm

Dziennik rozkazów włoskiej marynarki królewskiej poleca wprowadzić, zgodnie z zarządzeniami rasowymi, specjalne adnotacje w aktach oficerów i szeregowych marynarki, dotyczące rasy personelu.

W Rzymie ukazał się trzeci numer tygodnika, poświęconego zagadnieniom obrony rasy. Numer ten odbito w nakładzie 130.000 egzemplarzy, podczas gdy pierwszy numer tego pisma miał nakład 80 tysięcy.

Premier Imredy o węgierskiej polityce zagranicznej

Premier węgierski Imredy wygłosił w niedzielę w Kaposvar w obecności członków Rządu, około stu członków izby poselskiej i kilkudziesięciu tysięcy uczestników święta rolniczego przemówienie o polityce zagranicznej. Podróż do Rzymu osiągnęła całkowicie swój cel, podkreślając niezmienną gorącą przyjaźń Węgrów z Włochami. Wizyta regenta w Rzeszy stała się wydarzeniem politycznym wielkiego znaczenia, przyczyniając się do rozbudzenia sympatii narodu niemieckiego dla Węgier. Rozmowy, jakie regent i członkowie Rządu mieli sposobność odbyć z kanclerzem Hitlerem i jego współpracownikami, były przeprowadzone w atmosferze pełnego zaufania, przyjaźni i serdeczności. Rozmowy te dały wyraz intencji obu krajów wzajemnej współpracy, która nie byłaby skierowana przeciwko innym państwom, lecz dla wspólnego dobra wszystkich narodów.

W czasie ostatnich rokowań za sadniczym postulatem Węgier było prawo do równości zbrojeń. Komunikat konferencji w Bled wykazuje, że węgierski punkt widzenia uzyskał prawo obywatelstwa również i w kołach, które dotych czas gorąco go zwalczały. Rokowania doprowadzone zostały do końca i w sprawie uznania równości praw do zbrojeń obie strony potwierdziły w deklaracjach, poczynionych w drodze dyplomatycznej postanowienia paktu Kellogga z r. 1928, stwierdzając, że państwa te wzajemnie nie będą uciekały się do użycia siły zbrojnej. Jednakże deklaracje te zależą od innych oświadczeń, dotyczących losu Węgrów, zamieszkałych na terenie państw sukcesyjnych. W tym zakresie do układu nie doszło i dlatego też komunikat konferencji w Bled ograniczył się do stwierdzenia, że, jeśli chodzi o los mniejszości węgierskiej, to zawarty będzie oddzielny układ.

Angielski „Times" o sytuacji w Hiszpanii

Komentując odpowiedź generała Franco na propozycje komitetu t. zw. nieinterwencji, „Times" donosi, że według opinii osób bezstronnych i dobrze informowanych należy przypisać zwłokę w wysłaniu odpowiedzi na propozycje komitetu nieinterwencji, sytuacji wewnętrznej. Otóż sytuacja na frontach nie pozwala oczekiwać szybkiego zakończenia wojny. W takim wypadku jest rzeczą zrozumiałą, że każdy dowódca musi się dobrze namyśleć zanim zgodzi się na uszczuplenie swych sił przez wycofanie wojsk, które bezwzględnie są mu potrzebne w prowadzeniu wojny a to tym bardziej, że oddziały włoskie są zmotoryzowane i odgrywają bardzo wielkie znaczenie w wojnie hiszpańskiej, gdyż one właściwie dają przewagę generałowi Franco.

Obłęd religijny
Znowu 50 ofiar walk w Rangoonie

Według doniesień z Rangoonu wydarzyły się tam w niedzielę po południu nowe krwawe zamieszki pomiędzy Burmami i Hindusami, powstałe na tle długotrwałych walk religijnych. W wyniku zamieszek zostało zabitych 10 osób a 40 rannych. Incydenty przybrały taki obrót, że interweniować musiała nie tylko policja, lecz również oddziały wojskowe.

Trzydzieści wsi zniknęło z powierzchni ziemi

Trzydzieści wsi, położonych na granicy austriacko - czechosłowackiej na północ od Wiednia, zostało całkowicie zniszczonych, ponieważ teren ten został zajęty pod budowę fortyfikacji. Chłopi z tych wsi zostali przesiedleni do Burgenlandu, gdzie został między nich rozparcelowany majątek hr. Esterhazego.

Zniesienie umów zbiorowych w Austrii

Przedstawiciel t. zw. frontu pracy na Austrię, Proksch, oświadczył, że na skutek „personalno-politycznych trudności" — wszelkie umowy zbiorowe oraz wybory do rad załogowych zostaną zniesione i zastąpione t. zw. „regulaminami pracy", normującymi na mocy postanowienia kierownictwa frontu pracy, w porozumieniu z dyrekcją przedsiębiorstw, warunki pracy i płacy. Powołanie się na „personalno-polityczne trudności" ze strony tak kompetentnej, jaką jest kierownictwo frontu pracy, wskazuje na poważne trudności, wobec których odnośne czynniki narodowo-socjalistyczne nie mają odwagi przeprowadzenia swobodnych wyborów do rad fabrycznych i załogowych.

O dozbrojenie Bułgarii
Wizyta króla Bułgarii w Anglii

Królewska para bułgarska oczekiwana jest w Londynie w najbliższych dniach. Wizyta króla Borysa i królowej Joanny będzie miała charakter nieoficjalny. Para królewska nie zatrzyma się w Londynie, lecz niemal bezpośrednio po przyjeździe odjedzie do Szkocji, gdzie na zamku Balmoral podejmowana będzie przez króla Jerzego i królową Elżbietę. Jak słychać król Borys odbędzie rozmowę z premierem Chamberlainem. Tematem rozmowy będzie sprawa dozbrojenia Bułgarii, na co przystały już Jugosławja, Rumunia, Turcja i Grecja. Również nie jest wyłączone, że w rozmowie poruszone zostaną sprawy zacieśnienia stosunków gospodarczo - finansowych pomiędzy W. Brytanią a Bułgarią.

Powódź na Morawach

Ulewne deszcze i burze na Morawach wywołały olbrzymi przybór wód i wylewy rzek. Powódź przybrała rozmiary tak wielkie — jakich nie notowano od kilkudziesięciu lat. Katastrofa dotknęła szerokie rzesze robotników morawskich. Pod Rohatec rzeka Morawa wezbrała tak silnie, że osiągnęła 537 centymetrów ponad poziom normalny. Droga, łącząc Rohatec z Sudomericami, stoi pod wodą.

Straszna śmierć 4-ch chłopców

W Łaziskach górnych pow. pszczyńskiego, wydarzył się wczoraj straszny wypadek, którego ofiarą padło 4 chłopców: 11-letni Ernest Folwarski, brat jego 8-letni Feliks Folwarski, 12-letni Jan Kozicki i 10-letni Arnold Ksiądz.

Na polach, należących do majątku ks. pszczyńskiego grupa chłopców natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia, grubości 2 cm., na którym chłopcy poczęli się huśtać. Podczas huśtania się chłopcy dotknęli przewodów z prądem i zostali porażeni. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast kolumna ratownicza pobliskiej kopalni, jednakże wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Niedzielne manifestacje ludowców

Wiadomości telefoniczne nadeszłe do Agencji Agrarnej w niedzielę z prowincji donoszą o licznych manifestacjach ludowców, którzy rozwinęli po święcie Czynu Chłopskiego bardzo ożywioną działalność. W obecności kilkudziesięciu tłumów święcono sztandary w Milówce (pow. żywiecki) i w Samborze, gdzie zjawili się przedstawiciele naczelnych władz Stronnictwa. Dużą ilość uczestników zgromadziło poświęcenie sztandaru w Rzędzinie, pow. tarnowski. Nabożeństwo odbyło się w katedrze tarnowskiej, poczem pochód przeszedłszy ulicami Tarnowa udał się do Rzędzin. Święcono sztandary nadto w Grabowie (pow. Zawiercie), Regułach (pow. warszawski), Iłowie (pow. sochaczewski).

Zjazdy powiatowe odbyły się w Rohatynie, Opocznie, Iłży, Będzinie. Odbyto nadto konferencję zarządów powiatowych z członkami zarządów kół gminnych w Błoniu, Rypinie, Lubartowie i Tomaszowie Lubelskim. Zjazdy młodzieży wiciowej odbyły się w Jarosławiu i Bochni.

W manifestacji Stronnictwa Ludowego, urządzonej z okazji poświęcenia sztandaru powiatowej organizacji w Samborze, wziął udział prezes Rady Naczelnej, Bruno Gruszka, ks. płk. Panaś, prezes powiatowy dr. Targowski. Przybyły liczne delegacje ludowców ze sztandarami z sąsiednich powiatów.

Międzynarodowa Konferencja Handlowa
rozpoczęła wczoraj obrady

W obradach Międzynarodowej Handlowej Konferencji w Warszawie bierze udział 194 delegatów, reprezentujących 22 kraje, a mianowicie: Belgię, Bułgarię, Chiny, Danię, Egipt, Estonię, Stany Zjednoczone (obserwator), Francję, Wielką Brytanię, Grecję, Węgry, Włochy, Japonię, Litwę, Luaemburg, Holandię, Rumunię, Czechosłowację, Turcję, Unię Południowo Afrykańską, Jugosławię.

Program prac Konferencji parlamentarnej przewiduje trzy posiedzenia plenarne oraz prace komisyjne. Otwarcie zjazdu będzie poprzedzone przez zebranie Rady Generalnej MHKP, które zacznie się dziś o g. 9,30 rano. Bezpośrednio potym odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji transportowej.

Podczas obrad komisji transportowej jeden z delegatów włoskich wygłosi referat na temat: „Reglamentacja międzynarodowa transportów i wpływ jej na handel światowy.

Delegat francuski hr. Franciszek de Clermont - Tonnerre na komisji transportowej drugi referat pt. „Międzynarodowa reglamentacja handlowej żeglugi powietrznej".

Na komisji emigracyjnej będzie wysłuchany referat delegata angielskiego Wickhama na temat: „Emigracja zamorska".

Na komisji handlowej delegat belgijski deputowany Antwerpii Werner Koelman odczyta referat p. t.: „Porozumienie międzynarodowe pomiędzy producentami przemysłowymi".

Wreszcie na komisji rolniczej sen. Fudakowski wygłosi referat p. t.: „Porozumienie międzynarodowe pomiędzy producentami rolniczymi".

W czwartek o godz. 11 odbędzie się trzecie i ostatnie plenarne posiedzenie MHKP.

Młodzież chłopska
pod sztandarem demokracji

W obecności 600 delegatów rozpoczął się w Jarosławiu dwudniowy zjazd Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" z terenu woj. lwowskiego i tarnopolskiego.

Zagajając zjazd prezes Kojder podkreślił ważność chwili, w której młodzież zjechała się na swoje obrady, deklarując braterstwo celów i wspólną pracę ze ze Str. Ludowym.

Przemówienia powitalne wygłosili: ml. władz naczelnych „Wici" Domański, „Wici" z Łodzi — Janczak, Mazowieckiego Zw. „Wici" — Dziaduś, Akad. Młodz. Ludowej ze Lwowa — Kmiciak, oraz przedstawiciele młodzieży socjalistycznej.

Pierwszy referat „O demokracji" wygłosił p. Janczak. W otwarciu zjazdu wzięła udział liczna delegacja Str. Ludowego z kilku powiatów oraz młodzieży robotniczej PPS.

Walny zjazd „Wici" wysłał depeszę powitalną do obradującego w Gdyni zjazdu TUR.

Na froncie Estramadury
rozwija się pomyślnie przeciwnatarcie

Przeciw - natarcie republikańskie na froncie Estramadury rozwija się pomyślnie w myśl przewidzianego planu. Podczas gdy na południowo wschodniej części rzeki Zujar, republikanie atakowali przeciwnika, natarcie oddziałów republikańskich odbywalo się jednocześnie na północ od drogi kolejowej łączącej Cabeza de Buey-Castuera - Don Benito w kierunku zachodnim. Rzeka Rion Guadalatra została sforsowana przez wojska republikańskie, które znajdują się obecnie przed Campanario w odległości 10 klm. na zachód od drogi wiodącej do Guebla de Alcocer do Castouera.

Castuera jest otoczone z 3 stron, 3 dywizje powstańcze są otoczone między Cabeza del Buey i Zarza Capilla.

Dywersyjna akcja powstańców w okolicy Puente del Arzobispo została wstrzymana w miejscowości o małym znaczeniu strategicznym. Od początku ubiegłego tygodnia republikanie odparli nieprzyjaciela daleko od początkowych pozycyj i linia frontu przebiega obecnie między rzeką Tage i Rio Guadiana. Republikanie posuwają się naprzód odpierając natarcia powstańców.

Na froncie łuku Ebro sytuacja bez zmian. Ataki powstńcze zostały odparte w okolicy Gandesa, jak również na odcinkach północnym i południowo zachodnim od miasta.

MASOWA DEZERCJA W SZEREGACH GEN. FRANCO.

Klęska zadana wojskom powstańczym na froncie Ebro przyczyniła się do zaburzeń w szeregach faszystowskich. Jak donoszą wciągu jednej z bitew na froncie Ebro poległo około 1000 „Requetes".

Gdy wiadomość o klęsce dotarła do szeregów wojsk nawarskich, oddział złożony z 1000 „Requetes" opuścił front. Wszystkie wysiłki władz skierowane w celu zatrzymania pociągu z uciekinierami spełzły na niczym. W okolicy Castejon doszło do formalnej bitwy między uciekinierami a gwardią cywilną. Wiele osób padło podczas tej bitwy, lecz mimo to większość dezerterów rozproszyła się i dotychczas nie udało się władzom faszystowskim odkryć miejsca ich schronienia.

O. O. FRANCISZKANIE OPOWIADAJĄ O HISZPANII POWSTAŃCZEJ.

Dwaj OO. Franciszkanie przybyli do Bajonny z Hiszpanii powstańczej i oświadczyli, że przyszłość Kościoła Katolickiego w razie zwycięstwa gen. Franco będzie w Hiszpanii stracona. NALEŻY PRAGNĄĆ ZWYCIĘSTWA RZĄDU REPUBLIKAŃSKIEGO, I JEGO USTROJU DEMOKRATYCZNEGO, w którym Kościół dojdzie do wielkiej potęgi, i blasku. e

O. O. Franciszkanie potwierdzili, że wielu księży baskijskich znajduje się w więzieniu u powstanców, 44 z pośród nich stanie wkrótce przed trybunałem wojskowym.

Szpitale na terytorium powstańczym są przepełnione, gdyż ranni czynią wszystko co możliwe aby w nich pozostać jak najdłużej. Głód daje się coraz bardziej we znaki w Hiszpanii generała Franco, zaś ze względu na ostatnie sukcesy republikańskie terror wzmaga się coraz bardziej.

Wybuch wulkanu
w Japonii

W niedzielę nastąpił niezwykle gwałtowny wybuch wulkanu Asama w pobliżu miejscowości Karuizawa. Po zboczach góry spłynęły potoki lawy, pustosząc najbliższą okolicę. Ofiar w ludziach nie było. (PAT)

Ostry kryzys szkolny
w ocenie p. Ministra W.R. i O.P.

W swym przemówieniu radiowym na początek roku szkolnego p. minister W. R. i O. P. profesor Świętosławski stwierdził m. in:

Równolegle z postępującym naprzód rozwojem gospodarczym i przemysłowym zachodzić muszą poważne zmiany warunków bytowania społeczeństwa i te właśnie zmiany znajdują swe odbicie bardzo jaskrawe w naszym szkolnictwie. Jest to jeden z czynników, który wpłynął na to, że wezbrała olbrzymia fala młodzieży i uderzyła o bramy szkół wszelkiego typu. Napór tej fali jest tak wielki, że Ministerium ze swymi nader szczupłymi środkami materialnymi *znalazło się odrazu u progu zupełnego wyczerpania wszystkich zasobów, jakimi mogło rozporządzać.* Mam też na myśli nie tylko środki finansowe, ale również konieczność powiększenia liczby gmachów szkolnych, czego z roku na rok w ogóle wykonać nie można. W szkołach zawodowych już dziś odczuwany wielki brak specjalistów.

Stanu tego inaczej, aniżeli ostrym kryzysem szkolnym nazwać nie można.

P. Minister stwierdził ogromne trudności w zaspakakajaniu głodu szkolnego.

Mr. Gwatkin
u Henleina

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Asthon Gwatkin odwiedził w niedzielę Konrada Henleina w Asch, aby raz jeszcze omówić z nim sytuację polityczną i poinformować się co do przebiegu odwiedzin Henleina u Hitlera.

Instrukcje Hitlera

W Kownie krąży pogłoska, że delegacja Niemców litewskich, udająca się na kongres narodowo-„socjalistyczny" zostanie w Norymberdze przyjęta na specjalnej andiencji u Hitlera, który kierownik delegacji niemieckiej, składającej się z 20 Niemców, ma udzielić dyrektyw co do stanowiska jakie mają zająć wobec Litwinów po powrocie do kraju. (ATE)

Co raz goręcej w Palestynie
Śmierć... za noszenie fezu

Nie ma dnia, by z Palestyny nie nadchodziły o krwawych walkach, napadach i aktach terroru. Powstańcy arabscy wykazują coraz to większą aktywność, zmuszając co raz częściej do interewencji oddziały wojsk brytyjskich.

W niedzielę oddział brytyjski otoczył w okolicach Haify wielki oddział arabski. Wywiązała się walka, w czasie której 14 Arabów, wśród nich przewodca oddziełu zostało zabitych, a 16 wzięto do niewoli. Z Anglików nikt nie poległ.

Równocześnie w całej Palestynie popełniono znów wiele krwawych morderstw. Szofer żydowski, wiozący z Syrii transport jaj, został zastrzelony na drodze do Akry, a samochód jego podpalono.

W Haifie ciężko postrzelono strażnika żydowskiego i raniono sztyletem Araba. Również w Haifie, która ostatnio stała się ośrodkiem akcji terrorystycznej, zastrzelono na bazarze dwuch Arabów. Bazar natychmiast otoczyły oddziały marynarki brytyjskiej i przeprowadziły liczne aresztowania.

Charakterystycznym jest, że powodem zabójstwa obu Arabów miał być fakt, że nosili oni tarbusze (fezy) zamiast arabskich zawojów.

Powstańcy ogłosili ostatnio, że każdy Arab noszący fez będzie uważany za zdrajcę.

W niedzielę rano został również zastrzelony na ulicy Jaffy sierżant

Aresztowanie przebiegłego oszusta
z Paryża

Przed kilkoma laty wyjechał z Polski do Paryża Adolf Rozenblat, mieszkaniec Rawy Ruskiej. Dokonawszy we Francji szeregu oszustw i przestępstw, Rozenblat uciekł do Rumunii, a potym z powrotem do Polski.

Znalazłszy się w kraju, oszust przystąpił niezwłocznie do kontynuowania przestępczej działalności.

Występując w imieniu francuskiej firmy przemysłowej i posiadając szerokie pełnomocnictwa, począł zakupywać większe ilości towaru, których rzekomo we Francji nie ma. Ponieważ aferzysta proponował przemyslowcom krótkoterminowe weksle, nie dobijano targu i przesyłano żądane ilości towaru, które Rozenblat z miejsca sprzedawał za gotówkę, za połowę ceny.

Jedna z poważ[illegible]szych fabryk z którą przebiegły oszust sfinalizował tranzakcję na 30.000 zł., przeprowadziła przez jedną z wywiadowni wywiad i zorientowała się z kim ma do czynienia.

Zawiadomiono natychmiast policję, która bezczelnego oszusta odnalazła i osadziła w areszcie.

Związek Rezerwistów
a Ozon

W niedzielę dnia 4 b. . odbyło się w Warszawie posiedzeie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów. Zasadnicze przemówienie programowo - ideowe wygłosił sen. płk. Dąbkowski, który zachęcał do „aktywnej i serdecznej współpracy rezerwistów z Obozem Zjednoczenia Narodowego".

Na zakończenie rada uchwaliła szereg wniosków natury organizacyjnej.

Niebezpieczny rejestr

Wedle doniesień prasy angielskiej, kartoteki policji gen. Franco obejmują nazwiska 900.000 (!) podejrzanych o niesprzyjanie reżymowi faszystowskiemu, a co miesiąc potworny ten rejestr, powiększa się o dalsze sto tysięcy nazwisk.

Jeśli dalej tak pójdzie i wojna potrwa jeszcze kilkanaście miesięcy, na terytorium okupowanem przez p. Franco nie będzie ani jednego dorosłego Hiszpana, któryby nie trafił do monstrualnych kartotek faszystowskiej policji. Można się nawet obawiać, że — wobec ciągłej walki klik i koteryj w obozie faszystów hiszpańskich — kartoteki te pęcznieć będą również od nazwisk niedość prawomyślnych czy też niedość sprytnych zwolenników rokoszu, pokonanych przez szczęśliwszych rywali. Powoli — powoli, a na liście „podejrzanych" znajdą się może nawet funkcjonariusze t. zw. Rządu powstańczego i ludzie z otoczenia jego szefa. Ustroje dyktatorskie i totalne są w pewnym sensie synonimem metod wzajemnego szpiegostwa i nieufności. Koniec końców, „prawomyślnym" i „nieposzlakowanym" okaże się tylko jeden jedyny gen. Franco, zanim z przyzwyczajenia i upodobania nie wciągnie... sam siebie do wiadomego rejestru. Tak to właśnie bywa z ludźmi, którzy mają złe sumienie i własnego cienia obawiać się muszą.

Francusko-amerykańskie
przymierze broni

W obecności ministra spraw zagranicznych Bonneta oraz ambasadora St. Zjedn. w Paryżu, dokonano w niedzielę przed południem w Point de Graves u ujścia Girondy koło Bordeaux poświęcenia pomnika, wzniesionego dla uczczenia żołnierzy amerykańskich, poległych w czasie wojny światowej. Przy tej sposobności minister Bonnet wygłosił przemówienie, w którym uczcił francusko amerykańskie braterstwo broni w czasie wojny światowej oraz podkreślił znaczenie przyjaźni, wiążącej oba narody. (ATE).

Samolot runął na dach domu
Spłonęły trzy domy -- 29 ofiar

W niedzielę w południe wydarzyła się na północnym przedmieściu Londynu Edmonton katastrofa samolotowa, w której znalazły śmierć 4 osoby a 25 odniosło rany, z czego 13 ciężkie.

Samolot, w którym znajdował się jedynie pilot, runął z niezbadanych dotychczas przyczyn na gęsto zamieszkaną część przedmieścia i roztrzaskał się na dachu jednego z domów, przyczym eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar, który momentalnie przeniósł się na trzy sąsiednie budynki.

W chwili upadku samolotu ponieśli śmierć na miejscu pilot, jedna kobieta oraz dwoje bawiących się na ulicy dzieci. Pozostałe osoby odniosły obrażenia podczas pożaru domów. (PAT).

Jednajcie nowych prenumeratorów

Most przez Lago Maggiore

Największe i najpiękniejsze z włoskich jezior lombardzkich — Lago Maggiore, dzięki swojej wydłużonej formie — 65 kilometrów długości, stanowi poważną przeszkodę w komunikacji kołowej pomiędzy miejscowościami, położonymi na jego zachodnim brzegu a Medjolanem.

Obecnie zatwierdzony został projekt pływającego mostu pomiędzy m. Laveno i Intra, który usunie tę przeszkodę. Most spoczywać będzie na pływającej pustej belce skrzynkowej z żelbetu, długości 3 klm. szerokości 18 mtr., o ścianach 3,5 mtr. grubości, która wystawać będzie nad poziom wody o kilkadziesiąt centymetrów, aby nie psuć piękności krajobrazu.

Na obu końcach mostu będą ruchome części dla przepuszczania statków. Nawierzchnia składać się będzie z jezdni 8 mtr. szerokiej, dwóch torów dla cyklistów i 2 chodników.

Koszt budowy mostu, który ważyć będzie przeszło 100 tysięcy ton, preliminowany jest na około 30 milionów lirów.

Zamach na króla Egiptu

W niedzielę dokonano nieudanego zamachu na króla Egiptu Faruka. W miejscowym klubie sportowym nad brzegiem Nilu odbywały się zawody pływackie o mistrzostwo Egiptu, na które przybył król w otoczeniu kilku ministrów.

Król doręczył pływakom nagrody, poczym po skończonych zawodach opuścił klub, udając się do samochodu. W tej chwili nieznany mężczyzna strzelił do króla z rewolweru. Strzał chybił. Bliższych szczegółów brak. (PAT).

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pisma

Na marginesie zatargu niemiecko-czeskiego

Wczoraj nastąpiło otwarcie zjazdu hitlerowskiego w Norymberdze. Ogólnie przypuszczają, że na zjeździe tym Hitler wypowie swoje „słowo" w sprawie zatargu z Czechosłowacją, które ma decydować o dalszym rozwoju wypadków. „Daily Herald" donosi, że Hitler zażąda plebiscytu na obszarze sudeckim i zaproponuje układ czterech państw (Anglii, Francji, Niemiec i Włoch) gwarantujący... niepodległość Czechosłowacji. Propozycja ta ma widocznie zachęcić Anglię i Francję do zgody na plebiscyt. Dowiemy się niebawem, czy wiadomość „Daily Heralda" się sprawdzi.

Sytuacja przedstawia się obecnie w ten sposób, że wszystkie zabiegi lorda Runcimana nie doprowadziły do niczego. Wszystkie projekty Rządu czechosłowackiego, nie wyłączając „kantonalnego" — odrzucono. Henleinowcy ani o krok nie odstąpili od swych ośmiu żądań karlsbadzkich, od swej „autonomii" i domagają się rozwiązania irlandzkiego, t. zn. na wzór autonomii Irlandii. Rząd czechosłowacki trzykrotnie poczynił ustępstwa, henleinowcy — żadnego. Taktyka ich jest jasna: wymuszać na Czechosłowacji coraz więcej ustępstw, aż do „autonomii" i szantażować wojną w razie niespełnienia żądań henleinowskich; w tym celu zrobiono „manewry", mające wywrzeć odpowiedni nacisk i „wymanewrować" owe żądania.

Rola pośredniczącej Anglii sprowadza się, jak dotąd, do dwuch rzeczy: do nalegania na Rząd czechosłowacki, by szedł na coraz to nowe ustępstwa i do ostrzegania Hitlera przed rozpętaniem wojny. Anglię mało obchodzi taki czy inny sposób załatwienia sporu niemiecko - czeskiego; jej chodzi o to, by spór ten nie wywołał wojny. Stawia to Czechosłowację w sytuację niezmiernie trudną, a jest bardzo na rękę hitlerowcom i ułatwia im szantażową robotę. Nie widać bowiem kresu ustępstw ze strony Czechosłowacji i Anglia w każdej chwili może ją skłonić, by dla „ratowania pokoju" zrobiła jeszcze jedno ustępstwo, t. j. — przyjęła warunki henleinowskie. Na to właśnie liczy Hitler, a dotychczasowy bieg wypadków usprawiedliwia jego nadzieje.

Pośrednictwo Anglii, jeśli chodzi o rozwiązanie zatargu sudecko - czeskiego, jest więc bardzo jednostronne i działa na korzyść henleinowców.

W całej tej akcji dyplomatyczno - manewrowej uderzają dwa momenty. W Londynie, jak i wszędzie, zdają sobie doskonale sprawę, że rozstrzygnięcie zatargu zależy nie od Pragi, lecz od Berlina, ale formalnie Anglia nie może tego uznać i musi udawać, że rokowania praskie mogą same doprowadzić do rozwiązania i porozumienia. Lord Runciman, jako nieoficjalny pośrednik angielski, wyszedł jednak poza swą oficjalną rolą i wręczył Hitlerowi pismo za pośrednictwem Henleina. W ten sposób przyznał, że wszystkie jego prace i starania są właściwie zbyteczne, a Hitler, odrzucając kompromis praski — potwierdził to.

Z drugiej strony Niemcy również udają, że nie są „partnerem" w zatargu i że tylko „węzły krwi" usprawiedliwiają ich akcję na rzecz Sudetów.

Odbywa się więc fałszywa gra, wywracająca do góry nogami pojęcia prawne, urągająca zasadom niewtrącania się jednego państwa do spraw wewnętrznych innego, suwerenności państwowej i in. Nad tymi pojęciami i zasadami wszystkie państwa milcząco przeszły już do porządku. Któżby w obliczu szczęku broni hitlerowskiej chciał napomknąć o prawie, o zasadach, o tych „śmiesznych demo - liberalnych przeżytkach"?!

A drugi moment — to rola Hitlera. Znowu świat spogląda na Berlin, czy Norymbergę, oczekując stamtąd decyzji. Bez względu na wynik zatargu niemiecko - czeskiego, Hitler z dumą może dziś powiedzieć, że w jego ręku są losy wojny i pokoju, losy Europy. Oczywiście, i na Hitlera działają czynniki postronne, i on się liczy z układem sił europejskich. Ale głos rozstrzygający należy do niego.

I tak właśnie stawiają sprawę czołowi politycy, mężowie stanu, publicyści różnych krajów i obozów politycznych. I sypią się apele pod adresem Hitlera. Jedni apelują do jego „mądrości politycznej", inni ostrzegają, jeszcze inni lekko grożą. Pisano nawet o „liście prywatnym" Chamberlaina do Hitlera, ale zaprzeczono temu. Apele te tylko potwierdzają, że w Hitlerze widzi się pana sytuacji, dyktatora nie tylko Niemiec, ale Europy.

Do tego więc już doszło. Największe mocarstwa i potęgi, jak Anglia i Francja, śledzą każdy ruch Hitlera i postępowanie swe uzależniają od jego poczynań, słów.

Polityka mocarstw zachodnich stała się refleksem, echem polityki Niemiec, czy „osi" i wciąż jest w defensywie w stosunku do Niemiec i „osi". Dopóki ten stan rzeczy będzie trwał, dopóty pokój będzie wisiał na włosku.

(jmb.).

Przegląd prasy

IMPULSYWNY PREMIER I NERWOWY WICEPREMIER.

Nieoceniony „Czas", organ „opozycyjnych" konserwatystów, głosi obecnie hasło... walki z Rządem.

„Warsz. Dziennik Narodowy" nie bez słuszności nazywa tę postawę konserwatystów sensacyjną, fałszywie tylko ją tłomaczy. Dla społeczeństwa polskiego, które jeszcze pamięta, jak „Czas" wołał pod adresem cesarza Franciszka Józefa: „Przy tobie, panie, stoimy i stać chcemy", dzisiejsze nawoływania do walki z Rządem polskim brzmią istotnie — sensacyjnie.

Ale nie do wszystkich ministrów Rządu obecnego „Czas" jest nastrojony opozycyjnie. O, nie! Nieograniczonym zaufaniem obdarza min. Becka i wyraża żywy niepokój, że on mógłby odejść. Posłuchajmy tej chwalby, pomieszanej ze zjadliwością starczą:

> Ustąpienie płk. Becka byłoby dzisiaj prawdziwą klęską. *Nie byłoby go kim zastąpić* (? Red. Rob.) W skomplikowanej sytuacji międzynarodowej mniej doświadczony minister mógłby narobić niepowetowanych szkód. Wątpić np. należy, czy Rzeczpospolita wyszłaby obronną ręką, gdyby ster M. S. Z. przeszedł w ręce człowieka równie *impulsywnego*, jak pan premier gen. Sławoj - Składkowski, czy również *nerwowego*, jak pan wicepremier Kwiatkowski. Zapewne niebezpieczeństwo odejścia p. Becka nie grozi już dzisiaj. Ale trzeba umieć patrzeć nieco w przyszłość.

„Czas" radzi min. Beckowi, by przeciwdziałał akcji prasowj, skierowanej przeciw niemu i twierdzi, że min. Beck nie chce korzystać z pomocy cenzury.

My o tej cnocie min. Becka nic nie wiemy.

Ale najciekawsze jest to, co tak „niepokoi" „Czas" i za jakie ataki prasowe pismo to broni min. Becka:

> *Przez systematyczne wmawianie w naszą opinię, że Niemcy prowadzą wobec Polski najfałszywszą grę, przez szerzenie poglądu, że Polacy i Niemcy muszą być odwiecznymi wrogami, że na pakcie polsko - niemieckim wychodzimy na dudków itd. — znaczna część naszej prasy uniemożliwia normalizację stosunków polsko-niemieckich, wpycha nas, pomimo woli naszej ul. Wierzbowej, w obóz antyniemiecki, podcina zaufanie do naszej dobrej wiary i u naszych sąsiadów, a również zaufanie naszego społeczeństwa do rozwagi i trafności linii polityki p. Becka.*

Trzeba uważnie przeczytać ten ustęp, by zrozumieć, jak nisko upadł konserwatyzm polski. Toż żadna propaganda goebbelsowska tak nie „wybiela" hitleryzmu i nie usprawiedliwia jego antypolskiej akcji, jak „Czas".

Ohyda! B.

Wybory samorządowe

Polska Agencja Agrarna donosi: Referat Stowarzyszeń Komisariatu Rządu Warszawy, który przeprowadza rokowania z poszczególnymi związkami zawodowymi i stowarzyszeniami w sprawie zgłaszania nazwisk na członków komisji wyborczych, zakończył swoje prace.

W ciągu ostatniego tygodnia związki zgłosiły dalszych 2.500 nazwisk na członków komisji wyborczych, tak, że przy zakończeniu rokowań była pełna lista, obejmująca 5 tysięcy nazwisk, potrzebnych dla obsadzenia wszystkich okręgów, obwodów i komisyj wyborczych.

Mianowania zgłoszonych nazwisk na członków nastąpi po rozpisaniu wyborów.

„Narodowa" armia hiszpańska



Franco do swoich żołnierzy: Czy jest tu kto, co mówi po hiszpańsku?

(„New Leader", Nowy York).

Angielscy armatorzy żądają od Franco 3 i pół miliona funt.

Armatorzy angielscy, handlujący z Hiszpanią republikańską, porozumieli się ze związkiem marynarzy co do wysokości odszkodowania, jakiego zażądają od gen. Franco za bombardowanie okrętów angielskich.

Obliczono, że od początku wojny hiszpańskiej, szkody, wyrządzone przez samoloty gen. Franco okrętom neutralnym, sięgają 5½ miliona funtów. Angielskie szkody wynoszą conajmniej 3½ miliona, której to sumy postanowiono domagać się.

Jeśli chodzi o straty w ludziach, to wynoszą one przeszło 50 zabitych a 120 poważnie rannych marynarzy angielskich.

W ubiegłą niedzielę zdobyliśmy nowe zastępy czytelników i prenumeratorów.

Akcja miesiąca propagandy trwa.

Towarzysze i przyjaciele czyńcie dalsze wysiłki dla zdobycia 100.000 nakładu.

Sprzysiężenie w niemieckim Minist. Lotnictwa

W niemieckim Minist. Lotnictwa wykryto próbę sprzysiężenia, która wzbudziła w sferach wojskowych wielkie poruszenie. Na czele sprzysiężenia stał znany major lotnictwa baron v. Forstner, którego skazano na 4 lata ciężkiego więzienia, degradację, wydalenie z armii i utratę praw obywatelskich. Odwołanie od wyroku odrzucono.

Forstner wyróżnił się podczas wojny światowej i uzyskał wysokie odznaczenia; był trzykrotnie ranny.

Po wojnie usunął się do życia prywatnego i dopiero po zwycięstwie Hitlera w r. 1933 przeszedł znowu do służby czynnej, z czego wnosić można, że stał bardzo blisko hitleryzmu.

Obecnie zaaresztowano go pod zarzutem organizowania sprzysiężenia w lotnictwie. Zdradził go pewien młody porucznik.

Trade-Uniony liczą ok. 5 milionów członków

W poniedziałek rozpoczął się doroczny zjazd angielskich Związków Zawodowych (Trade-Unions) w Blackpool.

Ze sprawozdania na zjazd dowiadujemy się, że pod koniec 1937 roku Związki liczyły 4.695.065 członków, obecnie więc liczą prawie 5 MILIONÓW.

W ciągu 1937 r. liczba członków wzrosła o 480 TYS.

Liczba organizacji w ciągu ostatnich 10 lat spadła z 487 w r. 1927 do 433 w r. 1937. Stało się wskutek połączenia się wielu związków.

W tymże czasie fundusze związkowe prawie podwoiły się i wyniosły w końcu 1937 r. sumę 18.141 450 funtów wobec 9.709.538 w r. 1927.

Najnowszy numer „EPOKI"

Ukazał się Nr. 25 (128) „Epoki" pod znakiem najważniejszych zagadnień i zdarzeń chwili obecnej, obchodzących cały obóz demokracji. Na treść tego żywego i urozmaiconego zeszytu składają się prace: **Witolda Kosińskiego** o nauczycielstwie p. t.: „Niestrudzonym siewcom gdy do siewu stają", **K. E. Wernera** o przemianach duchowych w gromadzie chłopskiej p. t.: „Idzie młoda, nowa wieś". **Henryka Lukreca** o znaczeniu i roli słowa drukowanego p. t.: „O prymat prasy ideowej" a jednocześnie o roli „Robotnika" w przeszłości i chwili obecnej. Następnie — recenzje o najnowszych książkach pióra **Natalii Wiśniewskiej, Wład. Romanowskiego i Michała Jordana.** Nadto zeszyt zawiera zestawienie najważniejszych głosów prasy światowej o Czechosłowacji, o mowie Roosevelta i Simona p. t. „Zachód mówi". Rubryka „Z dnia na dzień" przynosi sporą wiązankę felietonów polemicznych, rubryka zaś „Na widowni polskiej i światowej" przynosi opis najważniejszych zdarzeń. Cena 40 gr. za egzemplarz. Adres: Warszawa, Ordynacka 5.

O „autonomii" henleinowskiej

„Manchester Guardian" rozpatrując żądanie „autonomii", wysunięte przez Henleina w Czechosłowacji, zaznacza, że pełną autonomię w ramach Imperium Brytyjskiego mają tylko Kanada i Australia. Henleinowcy domagają się autonomii „rasistowskiej", ale nikt nie wie, co to ma znaczyć. W każdym razie ma to być więcej, niż autonomia lokalna, czy terytorialna. Żądają oni także uznania jako „jednostki prawnej". Chcą być pełnowartościowym partnerem w rządzie, aczkolwiek na 7 milionów Czechosłowaków przypada tylko 3 miliony Niemców. Chcą utworzyć państwo w państwie czechosłowackim, a ponieważ nie mieszkają na jednolitym obszarze, to wymyślili pojęcie „jednostki prawnej". Gdyby uczyniono zadość ich żądaniu, to każdy Niemiec z obszaru autonomicznego okazałby lojalność stowarzyszeniu, czy instytucji, którąby się nim zaopiekowała. Sudeci w Pradze korzystaliby z prawa eksterytorialności. Nie wiadomo, jak rządzonoby państwem przez dwóch „równowartościowych partnerów" w razie różnicy zdań między nimi.

Dziennik angielski krytykuje też żądania henleinowców, by sudeci tak postępowali, jak gdyby byli członkami partii nacjonal - „socjalistycznej" i podkreśla trudności, jakie wynikałyby w „autonomii" henleinowskiej w polityce zagranicznej i w sprawach obrony kraju. Nie trzeba też zapominać—wobec żądania irlandzkiej autonomii, że Anglia nigdyby się nie zgodziła na utworzenie samodzielnej armii w Irlandii, gdyby w Ulstrze znalazła się największa potęga wojskowa w Europie, z jaką sąsiaduje Czechosłowacja.

Złoto ucieka z Europy do Ameryki

Urząd Skarbowy Stanów Zjednoczonych ogłasza, że z powodu „nerwowych" stosunków europejskich złoto ucieka do Ameryki w wysokości 25 MILIONÓW DOLARÓW TYGODNIOWO.

Wdowa, mająca na utrzymaniu niezdolnego do pracy syna, prosi o bezprocentową pożyczkę w kwocie 25 zł. na zakup galanterii do sprzedaży domokrążnej.

Najdrobniejsze datki na ten cel przyjmuje administracja naszego pisma dla „NIE CHCĄCEJ ŻEBRAĆ".

Żydzi i dżentelmeni
Rozmowa Ribbentropa z Hendersonem

„Evening Standard", pismo angielskie, raczej sympatyzujące z hitleryzmem, przynosi obecnie interesujący szczegół z wypadków majowych, w czasie ostrego zatargu Niemiec z Czechosłowacją.

Pamiętny jest fakt, że ambasador angielski w Berlinie Neville Henderson nagle zażądał specjalnego pociągu celem wyjazdu do Anglii.

Wiadomo było, że decyzję opuszczenia Niemiec powziął Henderson bezpośrednio po burzliwej rozmowie z min. Ribbentropem, ale treść tej rozmowy była nieznana.

Otóż według „Evening Standard", Ribbentrop, wygłaszając dłuższą tyradę, zakończył ją słowami: „Jakkolwiek sprawa się ma, prawdą jest, ŻE ANGLIĘ OPANOWALI ŻYDZI".

Po tych słowach Henderson wstał i skierował się ku wyjściu. Przy drzwiach odwrócił się do Ribbetropa i oświadczył sucho: „ALE PRZYNAJMNIEJ RZĄDZĄ NAMI DŻENTELMENI".

Dodać wypada, że Henderson przyjechał do Niemiec, jako wielbiciel hitleryzmu i publicznie dawał wyraz tej swej sympatii.

Henryk Lukrec

Czołowy organ demokracji

O prymat prasy ideowej

Doskonale redagowane czasopismo demokratyczne „Epoka" poświęciło w ostatnim swym numerze piękny artykuł „Robotnikowi".

Za zgodą autora, przedrukowujemy artykuł ten w całości. *Red.*

Każdy wrażliwy i krytyczny czytelnik, wyzwalający się z nawykowego myślenia, bierze z odrazą do ręki krzykliwe i sensacyjne dzienniki. Same nagłówki wzmianek i artykulików w brukowcach, mające wzmóc ciekawość niewybrednego czytelnika, dają jakby skrót obrazów koszmarnego snu lub halucynacyj osobnika, dotkniętego atakiem białej gorączki.

Czyż można bez melancholii obserwować, jak wyziewy myśli buchające z pałaców prasy brukowej, oddziaływają co dnia na umysły miliona czytelników, kształtują ich wyobrażenia, oraz urabiają treść pojęć i sądów o rzeczach?

Jakich piekących słów i określeń musiałby dziś użyć szlachetny Baudelaire dla wyrażenia całej swojej pogardy myślącego człowieka na widok tego gatunku literatury, skoro już kilkadziesiąt lat temu napiętnował ją takimi słowami: „Każdy dziennik, od pierwszego wiersza do ostatniego, jest jeno stekiem ohydy. Wojny, przestępstwa, rabunki, katusze, wyuzdanie, zbrodnie królów, zbrodnie ludów, zbrodnie jednostek, — wszechświatowy szał okropności".

„I ten to wstrętny przysmak człowiek cywilizowany spożywa przy posiłku każdego rana. Wszystko w tym świecie mówi o zbrodni: ściana, dziennik, twarz ludzka. Nie pojmuję, jak czysta ręka może dotknąć dziennika bez skurczu odrazy".

Tyle mówi Baudelaire. Od dnia jego śmierci minęło już z z górą lat 70. Dziś zaś już nie tylko rano przy posiłku, lecz trzy lub nawet cztery razy dziennie wdycha i wchłania w siebie nieszczęsny czytelnik trujące wyziewy zbrodni i zgnilizny. Ale ustalając i z właściwych stanowisk oceniając te rzeczy, trudno mimo wszystko być pesymistą, łatwo więc będzie zgodzić się z sądem głęboko słusznym, wypowiedzianym w tym samym przedmiocie przez Tadeusza Stępniewskiego: „ileż czystości, szlachetności, jak bezcenne skarby dobra, prawdy i piękna kryją się w naturze człowieka, jeśli nawet wytężona ofensywa plugastwa i ohydy brukowców nie zdołała wytrawić doszczętnie cnót z serca czytelników".

Ale Baudelaire, mówiąc, że nie pojmuje, „jak czysta ręka może dotknąć dziennika bez skurczu odrazy", pominął znaczenie i wartość pism, walczących o idee. Widział tylko plony z posiewu wilczych nasion bezmyślności i plugastwa, nie miał zaś możności oglądać wschodów i pędów z posiewu doborowych ziarn myśli i posłannictwa. Kto nie przeżył nocy niewoli, dławiącej mózg i duszę narodu, pozbawiającej go nawet prawa do mowy ojczystej, ten nie ogarnie i nie pojmie olbrzymiego znaczenia pism, tajemnie drukowanych, niosących światło i dźwięk wolności. Któż z nas nie pamięta tego napięcia i nastroju oczekiwania w dnie, kiedy nadejść miały nowe numery „Przedświtu" lub „Robotnika", albo potem tych godzin gorączkowego czytania z wypiekami na twarzy samotnie lub pospólnie w kółkach uczniowskich, w klubach młodzieży niepodległościowo - socjalistycznej, mających siedziby zamaskowane w kawiarenkach na krańcach miasta, albo czytania w zakamarkach fabrycznych lub nawet w murach Cytadeli i Pawiaka?

Trudno tu nad tym się dzisiaj rozwodzić lub pisać wspomnienia. Ale gdy obecnie w naszym życiu prymat deprawacji moralnej i umysłowej osiągnęła prasa brukowa, gdy ponownie wobec przyboru obskurantyzmu i reakcji wyrasta zagadnienie czystego i ideowego słowa drukowanego, wzrok mimowoli zwraca się ku wypróbowanej reducie wolności, patriotyzmu i sprawiedliwości społecznej. Zwraca się ku *„Robotnikowi"*, ku pismu, którego chlubne półwiekowe niemal dzieje stanowią nie tylko świetną tradycję walki i twórczości ideowej, ale jednocześnie życiową legitymację znakomitego pocztu jego redaktorów i współpracowników.

Już same losy zewnętrzne „Robotnika", jego zwycięstwa i klęski, triumfy i zawody są wiernym odbiciem bohaterskiej walki, toczonej przez obóz demokracji polskiej o wolność Polski i o wyzwolenie człowieka w Polsce.

Pierwsza (nielegalna) drukarnia „Robotnika" mieściła się w miasteczku Lipniszki, powiatu oszmiańskiego, przy aptece Parniewskiego. Przetrwała tutaj od lipca 1894 do początku 1895 r. Stąd wypuszczano w świat Nr. Nr. 1 — 6, liczących po 12 stronic i nakładu średnio 1500 egzemplarzy. Redakcję pisma tworzył formalnie ówczesny Centralny Komitet P. P. S. w osobach: Józefa Piłsudskiego, Stanisława Wojciechowskiego, J. Grabowskiego, Wacława Klimowicza, Jana Stróżeckiego. Rzeczywistym redaktorem był jednak Józef Piłsudski, najbliższymi zaś współpracownikami: Kazimierz Pietkiewicz i Jan Stróżecki, zecerem Władysław Głowacki, później — Stanisław Wojciechowski.

Druga drukarnia „Robotnika" mieściła się w Wilnie, do końca 1898 r. W tym okresie wytrwałymi redaktorami byli na przemian Józef Piłsudski i Stanisław Wojciechowski.

Trzecią była sławna drukarnia w Łodzi przy ul. Wschodniej (obecna ulica Piłsudskiego) pod Nr. 19 m. 4 — czynna od czerwca 1899 do lutego 1900 r. W lokalu drukarni mieszkali Józef Piłsudski ze swą małżonką Marią, redaktorem był Józef Piłsudski, najbliższym współpracownikiem i zecerem Kazim. Rożnowski. W tej drukarni wyszły Nr. Nr. 24 — 35, z których ostatni ukazał się w liczbie 1600 egzemplarzy. W nocy z dnia 21 na 22 lutego 1900 r. po długich i żmudnych poszukiwaniach żandarmi wzięli redakcję i przygotowany już do druku Nr. 36. Ten numer, oraz Nr. 37, zredagowane i prawie w całości napisane przez Stanisława Wojciechowskiego, zostały wydrukowane już zagranicą, w londyńskiej drukarni P. P. S.

Czwarta drukarnia nielegalna „Robotnika" mieściła się w Kijowie przy ulicy Lwowskiej od maja do grudnia 1901 r. Stąd wyszły w świat Nr. 38 i 39 w ilości po 1800 egzemplarzy pod redakcją Feliksa Perla i składane przez Jana Rutkiewicza. W końcu 1901 r. przeniesiono tę drukarnię z trudnościami do nowej siedziby, także przy ulicy Lwowskiej w Kijowie, gdzie wydano Nr. Nr. 40 — 48 pod redakcją Felisa Perla i przy współpracy Jana Rutkiewicza i Ludwika Wernyhory, jako zecerów. Była to piąta nielegalna kryjówka redakcji, administracji i drukarni „Robotnika", szósta zaś mieściła się w Rydze, przy ul. Suworowskiej pod Nr. 51, gdzie mieszkał Feliks Perl z małżonką Teresą, posługując się paszportem na nazwisko inżyniera - technologa Jasińskiego. „Robotnik" wychodził tutaj do sierpnia 1904 roku pod tą samą redakcją. Ludwika Wernyhorę zastąpił ku końcowi tego okresu Józef Ciągliński. Ostatni numer ryski przygotowali do druku Romuald Minkiewicz i Józef Kwiatek.

W 1905 roku „Robotnik" wychodzi już w Warszawie, przez jakiś czas potajemnie w drukarni Maślankiewicza w nakładzie 35 tysięcy egzemplarzy, w 1906 r. ukazuje się już jako dziennik w liczbie 25 — 30 tysięcy egzemplarzy *). Trudno tutaj odtwarzać szczegółowo dzieje „Robotnika", albo wymieniać wszystkich jego redaktorów i główniejszych współpracowników. Stwierdzić tylko trzeba, że dziś po latach z górą czterdziestu porządkowy numer „Robotnika" wskazuje cyfrę 7510, redaktorem naczelnym pozostaje niezmiennie po śmierci Feliksa Perla — Mieczysław Niedziałkowski, czołowym zaś publicystą—Kazimierz Czapiński. Stwierdzić także trzeba, że oprócz redaktorów i pisarzy, którzy na swych ramionach dźwignęli „Robotnika" i po pioniersku torowali mu drogę w ówczesnym życiu polskim, garnęły się do pisma wszystkie niemal wybitne pióra i osobistości ze środowiska niepodległościowo-socjalistycznego.

Kto dałby się unieść wyobraźni i pobiegł w przeszłość historycznym szlakiem „Robotnika", w głębokie mroki niewoli, ujrzałby długie jasne pasmo heroicznych wysiłków, poświęcenia ideowego i osobistych wyrzeczeń ludzi, tworzących dzieło przyszłości. Ujrzałby ludzi podziemnych, którzy doceniając wagę słowa drukowanego, nabrzmiałego pragnieniem wolności, zakładają w ukryciu z niczego i własnymi rękami zakłady drukarskie. Widziałby jak pracują gorączkowo pod groźbą nieuniknionej zagłady, tłumiąc podejrzane odgłosy obrotowego koła maszyny, nasłuchując dniem i nocą odgłosów od proga. Pracują pośpiesznie, z pragnieniem wykonania jak największej roboty, nim ją odkryją, nim wybije godzina, kiedy czyhające widma za oknem ucieleśnią się i zjawią u wejścia, dzwoniąc hiobowo ostrogami żandarmskimi.

Zburzone nagle dzieło mrówczego mozołu, odradza się gdzie indziej, by znów podzielić los poprzedniego, i tak — dziesięciokrotnie. Zabranych pracowników jutra, zastępują bezzwłocznie inni. To jest życiowy rodowód „Robotnika". Duch pisma, służącego idei, przypomina ducha człowieka, obdarzonego iskrą prometejską, który wyprzedza pochód ludzkości i stara się według wspaniałego określenia Nałkowskiego, nagiąć swoje środowisko ku swym wielkim pragnieniom, porwać za sobą ku swym dostrzeganym lub przeczuwanym dalekim horyzontom, wznieść ku swym wysokim ideałom.

Gdy zaś wybiła godzina niepodległości, „Robotnik" z podziemi konspiracji, z nielegalnych kryjówek, stanął w świetle dnia na gruncie rzeczywistości demokratycznej. A kiedy przyszła godzina próby, kiedy znalazła się w niebezpieczeństwie, tyloma ofiarami okupiona demokracja, kiedy zdradzali starzy towarzysze i przyjaciele, kiedy załamywali się słabsi i mniej wytrwali... „Robotnik" nie załamał się, nie sprzeniewierzył się swoim ideałom i nie zdradził sztandaru. Przez długich lat dwanaście trwa niewzruszenie na swojej reducie.

Cóż więc dziwnego, że wobec tych pięknych, wciąż świeżych kart, zapisanych zasługą i wiernością dla zasad wolności, „Robotnik" pozostaje czołowym dziennikiem demokracji polskiej.

*) Dane te czerpię z sumiennej, źródłowej i wyczerpującej pracy *Żanny Korman* p. t. „Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866-1918". Warszawa 1935. Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

HONOR

Różne t. zw. kodeksy honorowe rozpisują się obszernie o postępowaniu honorowym, a kwalifikacji honorowej i dyskwalifikacji honorowej, ale żaden z nich nie określa konkretnie, co to jest [illegible]

Są ludzie honorowi i są ludzie niehonorowi. Człowiek honorowy przede wszystkim dotrzymuje słowa.

— Ja z niego bebechy wypruję — odgrażał się ktoś i rzeczywiście wypruł komuś bebechy. To był człowiek honoru. Dotrzymał słowa.

— Ja cię zbiję na kwaśne jabłko — odgrażał się inny i nie dotrzymał słowa. Nie zbił ani na kwaśne, ani na słodkie jabłko. Ten człek zdyskwalifikował się honorowo.

Pomiędzy ludźmi honoru istnieje duża gradacja, od stuprocentowych honorowców, do niskoprocentowych a bardzo rozcieńczonym honorze.

— Daję słowo honoru — mówi znakomity uczony i można mu w zupełno- [illegible]

— Daję słowo honoru, że mnie samego drożej kosztuje zapewnia kupiec i można mu wierzyć, ale wolno też żywić wątpliwości. czy naprawdę go drożej kosztuje.

— Zapewniam pod słowem honoru— powiada dyplomata — i można mieć wszelką pewność, że zełgał.

Prócz ludzi honorowych bywa także praca honorowa. Jeśli kto pracuje nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia, to mówi się o nim, że pracuje honorowo. Ponieważ robotnicy i chłopi pobierają najniższe wynagrodzenie, praca ich może być zaliczona do pracy honorowej. Przeciwnie, suto wynagradzana praca różnych dyrektorów banków i wielkich koncernów jest bardzo daleka od honoru.

Z powyższego wynikałoby logicznie, że honor i płaca są to pojęcia przeciwstawne, tymczasem o zapłaconym czeku mówi się, że został honorowany.

Kto ma honor, ten ma niewyczerpane zapasy tego artykułu niecodziennej potrzeby, ponieważ może oddać drugiemu wszelkie honory i pomimo to pozostać człowiekiem z honorem. Ale i ten, co za grosz nie ma honoru może również oddawać wszelkie honory.

Są także miejsca honorowe. „Siedziałem — słyszy się nie raz —na miejscu honorowym, w loży dyplomatycznej" Miejsca stały się honorowymi z chwilą, gdy dyplomaci uhonorowali je swymi siedzeniami. Nie wiem, czy wynik byłby ten sam, gdyby dyplomaci siedzieli na głowach.

Pytał mnie raz 10-letni Ignaś, czy jest człowiekiem honoru gangster amerykański, napadający wraz z swą szajką na spokojnych ludzi i rabujący ich mienie?

— Oczywiście, że nie — odpowiedziałem — i żaden szanujący się człowiek nie tylko nie może takiemu rabusiowi ręki podać, ale nie powinien przebywać w jego towarzystwie. Ale gdyby ten gangster miał nie szajkę z 50 —100 ludzi, lecz dysponował milionami uzbrojonych ludzi, to może on pod groźbą użycia bagnetów zmusić do uchwalenia sobie takiego prawa, któreby mówiło, że gangsterom wolno rabować, a wówczas przyzwoici ludzie pierwsi oddadzą mu wszelkie honory

— A kidnapper to człowiek honoru? — pytał dalej mały Ignaś.

— Taki, który porywa małe dzieci i każe sobie za zwrot dziecka płacić, jest człowiekiem honoru?

— Także nie, ale takich, którzy porywają dorosłych ludzi i każą sobie za nich płacić okup, kodeks honorowy świata nie pozbawia kwalifikacji honorowych.

— To ja wcale nie rozumiem kodeksu honorowego — cicho i wstydliwie zaznaczył Ignaś.

— Nie wstydź się. Ignasiu, ja go też nie rozumiem.

X. Y. Z.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

V. Brzemię

A jeszcze w dodatku tratwy nie są pewnym zarobkiem. Kiedy płynęliśmy Kanałem Białojezierskim, Muchawcem, wszędzie wzdłuż brzegu stały tratwy. Pluskała woda między belkami, między pniami sosen, dębów, olch i brzóz. Gdzie niegdzie tratwy stały nawpół zatopione, gdzie niegdzie świeciły na brzegu jak żebra olbrzyma. Czekały lepszej pory, jesiennych deszczów, podnoszących poziom wód. Czekali i ludzie na możliwość zarobku — tymczasem drzewa, spoczywającego na wodzie pilnowali nieliczni stróże, otrzymujący grosze.

We dworach na ogół zarobku niewiele. Za pomocą łąk i pastwisk, dzierżawionych chłopu za robociznę, dwór ma właściwie bezpłatnych robotników. A tam, gdzie tego nie starczy, mężczyzna otrzymuje za płacę przy żniwie 1 złoty, kobieta 80 groszy. I dzień roboczy trwa dwanaście, czternaście godzin. I znów rzadko zdobywa się gotówkę — płacą trawą, słomą ,drzewem, zalegają z wypłatą, trzeba po wiele razy chodzić, nim się wydobędzie należność.

Im dalej od nielicznych miast i miasteczek ,tym gorzej. Gotówka jest mitem, bajką, legendą, czymś niedostępnym i nie do uzyskania. Kiedy spytaliśmy w jednej wsi, czy ma ktoś do sprzedania jajka, i nabyliśmy ich sześć, w ciągu paru godzin przesuwał się przed nami korowód ludzi. Szli z koszyczkami, z węzełkami, przynosząc te nieszczęsne jajka, patrząc na nas smutnymi, poważnymi oczyma, czekając, że przecież może się zdecydujemy, i jeszcze kupimy. Nie ma komu sprzedać, nawet wtedy, gdy jest coś do sprzedania. Nie ma sposobu wydobycia gotówki.

Na zakręcie rzeki już z daleka dostrzegamy paru rybaków. Siedzą na brzegu, sznurek wędki zapuszczony w wodę. Po fali głos płynie daleko i wyraźnie.

— Pany jadut...

— Chleb budiet...

Łagodnie niesie nas fala pod wysoki brzeg. Stary człowiek macha ręką.

— Pany, dajtie chleba!

Dobijamy do brzegu. Patrzymy z bliska, twarzą w twarz w straszliwe oblicze głodu.

Jest ich dwóch. Stary i młody. Ale jakby naznaczeni jednym piętnem, nadającym niemal identyczność dwu postaciom.

Płócienne spodnie w strzępach, w strzępach koszule. Jednakowe kaftany z bai, używane tutaj tak często — baja w kratę czarno-zielono - różową, wyraźnie kobiecy materiał, tak dziwnie wyglądający na rybackich ramionach. Dostrzegamy przeraźliwą chudość— szkielety, obciągnięte pergaminem skóry. Zapadłe policzki, kudłate, nieogolone twarze i oczy w czarnych jamach, płonące niesamowitym ogniem.

Wyrośli przed nami w pogodny, błękitny, złoty dzień jak widma. Wyciągnęły się ku nam dłonie-szpony. Gorączkowo wydobywaliśmy zapasy.

O kilkanaście kroków dalej to samo. Człowiek-widmo, posępny szkielet dźwignął się z rozkwitłych traw. Patrzył mu z oczu wilczy głód. Pusty był haczyk na końcu wędki. W cichym szepcie rozchylały się wargi, barwy skóry.

Zamroczył się błękitny, słoneczny, pachnący dzień. Płynęliśmy wolno, tuż przy brzegu, gdzie czekał na nas nowy. W łachmanach, w bajowym kaftanie, głodny człowiek proszący o chleb.

Wieś Biała w powiecie pińskim leży na piaskach, na jałowych gruntach, które wypala słońce i wymywa deszcz. Przypada tu na chłopa po hektarze i mniej. Nie tuczy ziemia chłopów z Białej.

W zeszłym roku przyszedł grad. Wybił, wytłukł do cna wszystko, co na jałowej ziemi wzrosło. Zaoszczędził grad trudów żniwa, zbiórki i omłotu. Z piaszczystych półek nie zebrała wieś Biała nic, ani kłoska zboża.

Przyszła jesień, przyszła zima, nastała wiosna. Wszędzie wokoło pług rył lichą ziemię i sypało się w nią chude ziarno — na przyszły zbiór.

Ale w Białej nie wyjechały w pole pługi, i spokojnie stały pod szopami drewniane brony. Martwo patrzyła w pogodne niebo ziemia zbita gradem, ugór, którego nie było czym obsiać.

Nastały we wsi Białej złe dni. Jak daleko, szeroko, nie ma zarobków. Nie ma o co zaczepić rąk. I wieś Biała poszła „po myłostyni".

Po nędznych, poleskich wsiach, wsiach krzywonogich dzieci, wsiach ubóstwa i łachmanów poszli ludzie w Białej szukać ludzkiej litości. Słabi z głodu, wychudni, obdarci.

Niechętnie daje jałowa tutaj rzeka, mizerny wędkarski połów.

Trudno znaleźć teraz, przed żniwami, chleb w którejś chacie. Po nędznych poleskich wsiach, ponad wodami z bajki ,wędrują chłopi z Białej i żebrzą.

Żebrzą nie pieniędzy ,ale chleba. Żebrzą i u nas, nieznajomych przybyszów, nie wiadomo po co i na co machających wiosłami po poleskich wodach.

Patrzymy w tamtą stronę. O pięć kilometrów od rzeki stoi wieś Biała, A we wsi ci, co nie mieli sił, żeby iść po prośbie. Starcy kudłaci i posępni, kobiety i dzieci puchnące z głodu ,rozdęte, umierające cicho na zapieckach.

Wahaliśmy się długo. Namawiały nas, agitowały suche, popękane, martwe wargi widm na brzegu. Obiecywały niezwyczajne widowisko, wieś, umierającą z głodu.

Szemrała woda, cichy szept wiatru szedł wierzchołkami dębów. Znaczył się przed nami lazurowy szlak, radosna, rozsłoneczniona woda, zmarszczona drobną falką, na której paliło się żywym złotem zwycięskie słońce.

Nie odważyłam się opuścić błękitnego szlaku, zostawić kajaka na brzegu i wędrować do Białej. Powoli niosła nas woda naprzód, wciąż naprzód, aż znikły widma na brzegu i znów śpiewała, grała, mieniła się blaskiem i barwą najpiękniejsza z pięknych — poleska ziemia.

Ale nie udało się mi uciec. Bo przecież gdziekolwiek się jest, to jednak wieś Biała umiera z głodu i ludzie z niej chodzą „po myłostyni".

(d. c. n.)

12 tygodni strajku okupacyjnego

w fabryce metalowej w Bielsku

Fabryka metalowa pod firmą „Hoffman" w Bielsku, znana jest ze swego zaciętego oporu w stosunku do zorganizowanych robotników.

Nie podobała się właścicielom firmy wywalczona umowa zbiorowa w 1936 r. i chciel rozbić organizację klasową, aby narzucić nowe warunki pracy i płacy. Zorganizowani robotnicy nie pozwolili jednak na to. Za to pewnego dnia w czerwcu br., gdy przybyli—jak zwykle — do pracy, zastali fabrykę zamkniętą i zostali zlokautowani.

Robotnicy, w liczbie koło 80-u, postanowili bronić swego warsztatu pracy. Zajęli podwórze fabryki, które okupowali. Robotnicy innych fabryk przyszli im z pomocą. Przez dwanaście tygodni trwała walka. Robotnicy pod gołym niebem trwali przy swych słusznych żądaniach. Firma zaś stała na stanowisku, że fabrykę uniéruchomiła z braku zamówień. Było to tylko zwykłe obejście obowiązującej dotąd umowy.

Interwencja Inspektora Pracy nie przyniosła pozytywnego wyniku. Robotnicy jednak nie dali za wygraną. Dożywiani przez Związek klasowy — mimo, że pozbawieni zostali zarobków i domu— walczyli dalej, broniąc się przed widmem głodu, jakie stało przed nimi, gdyby opuścili teren fabryczny, nie uzyskawszy zapewnienia pracy. Klasowy Związek czynił dalsze zabiegi, dzięki którym zainteresowały się tą walką władze wojewódzkie z Katowic.

Obecnie na konferencji pojednawczo - arbitrażowej pomiędzy właścicielem fabryki a delegacją klasowego Związku, przy udziale przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, inż. Sinczaka, doszło do porozumienia. Spisano umowę, na podstawie której 30 robotników przyjętych zostało do pracy zaraz, a reszta ma być zatrudniona stopniowo. W grudniu, gdyby nie było pracy dla wszystkich, zaprowadzone zostaną turnusy.

Za udział w strajku nikt nie może być karany.

Po 12 tygodniach ciężkiej walki robotnicy, dzięki solidarności, odnieśli sukces, który zapewnia im dalszą pracę.

Zajście na rynku w Wieliczce

Spłoszone konie stratowały tłum

Wstrząsający wypadek wydarzył się na rynku w Wieliczce.

Para koni, zaprzężona do wozu, stojącego przy ul. Kopernika, przestraszywszy się przejeżdżającego samochodu, spłoszyła się i z całym impetem wpadła na pobliski rynek, gdzie właśnie odbywał się targ. Oszalałe konie objechały prawie pół rynku, tratując po drodze ludzi i stragany.

W pewnej chwili jeden z koni potknął się i upadł, co pozwoliło na powstrzymanie wozu i drugiego konia, a tym samym zapobiegło zwiększeniu rozmiarów wypadku.

Krzyki i jęki kobiet potęgowały grozę. Każdy chował się gdzie mógł, a bramy domów oraz sklepy dokoła rynku w oka mgnieniu były przepełnione truchlejącymi ze strachu gromadami ludzi.

Na rynku pozostało kilkanaście kobiet ciężej i lżej rannych od kopyt końskich. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, obyło się bez ofiar śmiertelnych.

Pociąg wjechał na autobus

Na skrzyżowaniu dróg w pobliżu Pasewark pociąg kolejki wąskotorowej, wyjeżdżając z lasu, najechał na zbliżający się z poza zakrętu autobus pasażerski DZ 1119 jadący w kierunku Gdańska. Samochód został doszczętnie zniszczony. Również i lokomotywa pociągu została poważnie uszkodzona. Dalsze wagony i pasażerowie wyszli z wypadku cało, natomiast 20-tu pasażerów autobusu i 2-ch kolejarzy, obsługujących lokomotywę, oraz 14 osób, doznało cięższych lub lżejszych obrażeń. Z pośród ofiar wypadku 5 osób umieszczono w szpitalu, reszta po opatrzeniu przez lekarza udała się w dalszą drogę do Gdańska samochodami prywatnymi. Dotychczas nie ustalono, kto ponosi winę spowodowanego wypadku.

Wiadomości z całej Polski

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Ze Zgody pow. Świętochłowice donoszą o strasznym wypadku targnięcia się na życie. Mianowiciee 28-letni Józef Wilde, pod wpływem depresji psychicznej, korzystając, że w domu była tylko jego mała córeczka, targnął się na życie, zadając sobie 3 rany brzytwą w piersi. Na krzyk dziecka przybiegli do mieszkania sąsiedzi, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Wildego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

O godz. 9.30 rano, na 7-ym km. od Łodzi w kierunku Strykowa, do szło do straszliwej katastrofy.

W czasie wymijania wozu samochód, prowadzony przez Stanisława Leśniewskiego z Łodzi, najechał na furmankę. Wóz został doszczętnie rozbity, koń zabity na miejscu, woźnica zaś, Jan Jankowski ze wsi Imielnik pod Łodzi, doznał złamania 7-miu żeber i zmiażdżenia klatki piersiowej. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Szofera aresztowano.

WYBUCH BUTLI Z TLENEM.

W pociągu towarowym, zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa, nastąpił wybuch butli z tlenem, który spowodował zniszczenie wagonu. Poranieniom uległ również dozorca. Eksplozja wydarzyła się w wagonie, w którym oprócz 7 butli tlenu znajdował się motor do montowania torów kolejowych, zaopatrzony w benzynę. Siła wybuchu była tak wielka, że zniszczyła całkowicie motor, spowodowała pożar wagonu i wyrzuciła na nasyp dozorcę, który uległ obrażeniom. Szkody sięgają 200 tys. zł. Powodów eksplozji nie udało się na razie ustalić.

ZABILI LISTONOSZA.

Nieznani sprawcy napadli na listonosza agencji pocztowej w miejscowości Spasie pow. Dolina. Sprawcy zabili listonosza Franciszka Stefaniszyna kilkoma strzałami, po czym, zrabowawszy kwotę 2 tysięcy zł., zwłoki zamordowanego ukryli w zbożu. Na miejsce zabójstwa udała się komisja sądowo - lekarska.

SKAZANIE BANDY PRZEMYTNIKÓW.

W Katowicach zapadł wyrok przeciwko bandzie przemytników Samuela Zellmana, który od wielu lat trudnił się notorycznie przemytem wyrobów jedwabnych z Niemiec do Polski. W wyniku rozprawy sąd skazał Zellmana na 20 tys. zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 200 dni aresztu, a jego córkę Lolę Zellman na 500 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

NAPAD BANDYTY Z REWOLWEREM NA ŻONĘ LEKARZA.

Na ul. Pohulanka we Lwowie na padnięta została przez opryszka żona lekarza Heiena Bruchnalska.

Bandyta z rewolwereem w ręku, zażądał pieniędzy i biżuterii. Przerażona p. B. oddała mu złoty zegarek, pierścionek z brylantem, torebkę z dwoma wekslami na 1.300 zł. oraz portmonetkę, zawierającą drobną kwotę.

Na prośbę p. Bruchnalskiej rabuś zwrócił torebkę, weksle i dowód osobisty, poczym skrył się w pobliskich zaroślach.

S P O R T

PIŁKA NOŻNA

ROZGRYWKI O MISTROSTWO LIGI POLONIA POKONAŁA ŁÓDZKI K. S. 2:1

W meczu o mistrzostwo ligi rozegranym w Warszawie na boisku Polonii, Polonia pokonała ŁKS. w stosunku 2:1 (2:1).

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na boisku Polonii przeszło 10 tys. widzów. Ma to być, jak wiadomo, ostatni mecz przed zamknięciem boiska Polonii.

KLĘSKA WARSZAWIANKI W WILNIE

W Wilnie, wobec 4 tysięcy widzów, odbył się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Śmigłym i Warszawianką. Zwyciężył Śmigły zdecydowanie 4:1 (4:0).

Warszawianka zaprezentowała się bardzo słabo, zwłaszcza beznadziejnie grał atak.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	pkt.	st.br.
1) Ruch	19:7	41:24
2) Wisła	15:11	24:22
3) Cracovia	14:10	29:26
4) Warta	13:13	36:29
5) Warszawianka	13:13	29:31
6) Pogoń	13:13	15:16
7) A. K. S.	11:15	29:26
8) Polonia	11:13	23:27
Śmigły	11:15	23:32
10) Ł. K. S.	8.18	14:30

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę odbyły się dwa dalsze mecze finałowe o wejście do ligi.

W Krakowie Garbarnia pokonała wysoko Policyjny Klub Sportowy z Łucka 5:1 (3:0), górując przez cały czas zdecydowanie nad prymitywnie grającymi przeciwnikiem.

W Łodzi Union Touring pokonał niespodziewanie wysoko Śląsk z Świętochłowic 4:1 (2:0).

W tabeli rozgrywek na czoło wysunęła się obecnie Garbarnia.

	pkt.	st.br.
1) Garbarnia	4:0	7:2
2) Union-Touring	2:2	5:3
3) Śląsk	2:2	5:5
4) P. K. S.	0:4	2:9

LEKKOATLETYKA

DRUGI DZIEŃ LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW EUROPY

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy duży sukces odniósł Gierutto, który w ogólnej klasyfikacji 10-boju wysunął się na pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej (po 5 konkurencjach). Zasłona startował na 200 mtr., dochodząc do półfinału. Noji na 5.000 mtr. zajął 5-te miejsce.

Na 200 mtr. Zasłona startował w 4-ej serii, zajmując w przedbiegach 3-cie miejsce w czasie 22,6.

W półfinałach Zasłona zajął 4-te miejsce w czasie 22,2. Ponieważ do finału zakwalifikowali się tylko pierwsi trzej, Zasłona został wyeliminowany. W finale na 200 mtr. mistrzostwo Europy zdobył Holender Osendarp w czasie 21,2.

Na 5.000 mtr. tytuł mistrza Europy zdobył Fin Maeki 14:26,8, 2) Jonsson (Szwecja) 14:27,4, 3) Pekuri (Finlandia) 14:29,2, 4) Emery Gorr (Anglia) 14:46,2, 5) Noji (Polska) 14:47,8.

W dziesięcioboju rozegrano w niedzielę 5 konkurencyj. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Gierutto, który uzyskał 3,752 pkt., 2) Bexell (Szwecja) 3,638 p., 3) Neumann (Szwecja) 3,477 p., 4) Gloetzner (Niemcy) 3,394 p. Sievert, jeden z kandydatów na mistrza Europy, został kontuzjowany i wycofał się. Drugi z Polaków Pławczyk, zajmuje po pierwszym dniu 6 miejsce w klasyfikacji.

Gierutto uzyskał na 100 m. czas 11,5, w skoku w dal — 6,18, w rzucie kulą — 14,76, w skoku w zwyż — 1,83, na 400 m. — 53,2.

Wyniki finałowe w innych konkurencjach przedstawiają się następująco:

400 m. przez płotki: 1) Joye (Francja) 53,1.

Rzut kulą: 1) Kreek (Estonia) 15,83. Gierutto zajął 8 miejsce.

Bieg maratoński: 1) Myonen (Finlandia).

Chód na 50 klm.: 1) Whitlock (Anglia) 4:41:50.

400 m.: 1) Brown (Anglia) 47,6.

Rzut młotem: 1) Hein (Niemcy) 1:50,6.

Trójskok: 1) Rajasaari (Finl.) 15,32.

110 . przez płotki: 1) Finlay (Anglia) 14,3.

WALASIEWICZÓWNA NA PROPAGANDOWYCH ZAWODACH W CZELADZI

W niedzielę odbyły się w Czeladzi propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, zawodników śląskich, lekkoatletów Zagłębia oraz po jednym zawodniku z Krakowa i Torunia.

Walasiewiczówna startowała w 4-ch konkurencjach, zajmując oczywiście 4 pierwsze miejsca. Uzyskała ona na 80 m. czas 9,7, na 100 m. 11,8. W oszczepie 33,90, wreszcie w dysku miała wynik 36,70.

WIOSLARSTWO

VEREY WICEMISTRZEM EUROPY.

Na torze wioślarskim pod Medlolanem rozegrane zostały w niedzielę finały regat wioślarskich o mistrzostwa Europy.

Regaty te wypadły dla nas stosunkowo dobrze, gdyż startujący w biegu jedynek wioślarz polski Verey zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł wicemistrza Europy, za Niemcem Hasenochrl.

KOLARSTWO

NAPIERAŁA ZAJĄŁ 14-TE MIEJSCE W AMSTERDAMIE.

Jak już podaliśmy mistrzostwo kolarskie świata amatorów na szosie zdobył Szwajcar Knecht.

Z polskich zawodników Napierała zajął 14-te miejsce mając czas o 4,5 min. zaledwie gorszy od zwycięzcy.

Kapiak zajął 17-te miejsce w czasie o 10 min. gorszy od zwycięzcy.

Starzyński i Wiśniewski nie ukończyli wyścigu.

MARCEL KINT MISTRZEM KOLARSKIM ŚWIATA ZAWODOWCÓW.

W Amsterdamie wobec 100 tys. widzów odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo świata zawodowców na szosie. Dystans wyścigu wynosił 270 klm. pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Belg Kint, który przebył wymieniony dystans w czasie 7:53:25.

PŁYWANIE

WILNO POKONAŁO GRODNO W PŁYWANIU.

W Grodnie odbył się międzymiastowy mecz pływacki pomiędzy reprezentacją Wilna a reprezentacją Grodna. Znaczne zwycięstwo odnieśli wilnianie w stosunku 64:37 pkt. zawody odbywały się na wodzie bieżącej, tak, że uzyskane wyniki nie dają materiału porównawczego jeżeli chodzi o zestawienie postępów obu miast.

TENIS

DWA ZWYCIĘSTWA AMERYKAŃSKICH TENISISTÓW NAD AUSTRALIĄ.

Finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią wykazały odrazu pierwszego dnia znaczną przewagę Ameryki.

Młody amerykański tenisista Riggs pokonał Australijczyka Quista 4:6, 6:0, 8:6, 6:1, a Budge wygrał stosunkowo łatwo z Bromwichem 6:2, 6:3, 4:6, 7:5.

Po tych wynikach nie ulega już wątpliwości, że puchar Davisa pozostanie w N. Jorku.

HIPPIKA

POLSCY JEŹDŹCY ZDOBYLI PUCHAR HITLERA W INSTERBURGU.

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów konnych w Insterburgu, polscy jeźdźcy odnieśli ogromny sukces, zajmując pierwsze miejsce w najważniejszym konkursie zespołowym o t. zw. puchar narodów i zdobywając nagrodę kanclerza Rzeszy Hitlera. Do walki o puchar stanęły ekipy: polska, niemiecka i włoska.

Wogólnej klasyfikacji Polska miała 4 pkt. karne, Niemcy sklasyfikowali się na 2-im miejscu, mając 5¼ pkt. karnych, a Włochy na 3-im miejscu — 11 punktów karnych.

Indywidualnie po rozgrywce na podwyższonych przeszkodach zwyciężył dzięki uzyskaniu lepszego czasu por. Weidemann przed rtm. Komorowskim, obaj przeszli parcours bez błędu.

Kącik radiowy

DZIŚ 6.IX.1938 R. — WTOREK.

16.45 „Od Tatr do stratosfery" — Konstanty Jodko - Narkiewicz.
17.00 Muzyka taneczna z D. W. R.
19.30 Koncert rozrywkowy z D.W.R.
22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II.

Tłok na Wystawie Radiowej

Zainteresowanie Doroczną Wystawą Radiową jest olbrzymie. W niedzielę przez teren Wystawy przesunęły się wielotysięczne tłumy ludzi, przybyłych indywidualnie i grupowa z różnych stron kraju. Wielu Warszawiaków, widząc daleko zakręconą „kolejkę" przy kasie, odeszło z postanowieniem zwiedzenia Wystawy w dzień powszedni.

Radio warszawskie

WTOREK, 6 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra mandolinistów. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Wisłę trzeba zaprosić do współpracy"— pog. dla dzieci starszych. 11.15 Muz. (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra - Klepki" — aud. dla dzieci. 15.35 Akt. finans. gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Lwowska. 16.45 „Od Tatr do stratosfery". 17.00 Muz. tan. 18.00 „Dzieło pszczoły-samotnicy" — pog. 18.10 Paganini w muz. fortep. wyk. W. Kedra (fortep.) 18.45 Wyjątek z książki St. Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety". 19.00 Mozart: Kwartet F-dur. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Tylko dla dorosłych" — I-sza część koncertu rozrywkowego z D. W. R. W przerwach: 1) „Rozmowa z młodym Polakiem". 2) „Przygoda króla francuskiego"— humoreski. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 12.10 II część koncertu „Tylko dla dorosłych" 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Aud. na cześć Jugosławii. 22.30 Wagner, ukł. Stokowskiego (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.15 Koncert polskiej muzyki lekkiej. Transm. do Włoch. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół W. Tychowskiego. 17.00 „Stuletnia szkoła" — pog. 17.15 Instrumenty dawne (płyty). 18.05 Muz. lekka (płyty). 22.00 Rozmówka Jerzego z Kadziusiem. 22.15 Muzyka czeska pod dyr. G. Fitelberga. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA, 7 wrzesień.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. —płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Ork. Wileńska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla szkół. 11.25 Fragmenty z op. „Faust" Gounoda — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południa. 15.15 Wszystkiego po trochu—dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Zespół Rynasa. 16.45 Okręty podwodne. 17.00 Muz. tan. z Wystawy. 18.00 W barwnym świecie wrzosowisk — pog. 18.10 Rec. skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 18.45 Autorecytacja J. Kaden - Bandrowskiego. 19.00 Rec. Śpiewaczy H. Karnickiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Kobieta, wino i śpiew — koncert z Krakowa. W przerwie „Gdy kobieta chce wyjść za mąż" skecz Zbigniewa Grotowskiego. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Schumann — płyty. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Soliści: Zofia Ważyńska — śpiew, Tadeusz Zygadło — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 Pog. akt. 17.10 Ballady i legendy — płyty. 18.10 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i taneczna — płyty.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

60) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Nie dawałem co wieczór przyjęć cocktailowych — zawołał desperacko. — I musiałem pojechać do tych ludzi. Nie mogłem się od tego wykręcić. To było dawno postanowione. Człowiek ma jakieś obowiązki towarzyskie.

— Och, oczywiście. I była tam Imogena Abbott?

— Czy to moja wina?

— Nie mam pretensji do ciebie. Cóż ci opowiadała o Walsingford Hall?

— Że jest ohydny.

— Nie jest wcale ohydny. Podoba mi się. I zamierzam go kupić. Pojadę pojutrze, aby posiedzieć parę dni i załatwić interesy. Jutro będę miała robotę z adwokatami i różnymi ludźmi. Przypuszczam, że widywałeś się często z panną Abbott po tamtym przyjęciu?

— Nie widziałem jej nigdy więcej.

— Nie straciłeś wiele. Bezbarwna istota.

— Bardzo.

— Chociaż, zdaje mi się, są ludzie, którzy uważają, że jest ładna.

— Może w swoim rodzaju.

— No, ale nie martwię się o nią. Czy jest ładna, czy brzydka, ma w każdym razie jeden defekt, który by cię odstraszył. Jest biedna, jak mysz kościelna.

— Co?

— Nie wiedziałeś? Sądziłbym, że to jest pierwsza rzecz, którą byś wykrył. Abbottowie nie mają ani grosza od czasu, gdy jacyś ich przodkowie wydali wszystkie pieniądze na przebudowanie dworu za rządów królowej Wiktorii. Sir Buckstone musi przyjmować pensjonariuszy, aby związać koniec z końcem. To, że kupię dom, będzie dla tego człowieka łaską z nieba.

Adrian zwilżył językiem wargi. Oczy jego były okrągłe i szkliste.

— Tak sądzę — rzekł. — Tak, myślę, że tak będzie. E... e...

— Odchodzisz?

— Chyba już pójdę.

— Naprawdę, może już jest późno. Cieszę się, że odbyliśmy tę krótką rozmowę. Przyjdź jutro na drugie śniadanie. Dobranoc.

— Dobranoc — rzekł Adrian.

Pocałował ją bezmyślnie — i tak samo bezmyślnie skierował się na dół po schodach i pozwolił lokajowi podać sobie palto.

Gdy szedł przez ulicę do swego domu, myśli jego były poważnie zaabsorbowane.

Co za ocalenie! Czuł się jak człowiek, którego wyciągnięto z nad przepaści. Nigdy nie przypuszczał, że odnosić się będzie serdecznie do sir Buckstone'a Abbotta — po tym, gdy poznał jego poglądy na temat zalotników bez grosza i szpicrut, — ale teraz takie właśnie były jego uczucia. Gdyby nie stanowisko, jakie ten nieoceniony człowiek uznał za stosowne zająć wobec niego —w tej chwili mógłby być zaplątany, bez możności odwrotu, w związek z dziewczyną, której ojciec mógł związać koniec z końcem tylko w ten sposób, że zapełniał swój dom pensjonariuszami. Myśl ta zmroziła Adriana do szpiku kości.

Nie mógł się oprzeć pewnej niechęci wobec Janki— niechęci człowieka, zdającego sobie sprawę, że został źle potraktowany. Byłoby to może zbyt silne określenie, gdyby powiedział, że padł ofiarą oszustwa, — ale uważał, że Janka mogłaby jakoś nawiązać ze śmiechem do stanu finansów rodzinnych, zanim pozwoliła, aby sprawy posunęły się między nimi tak daleko. Mogłaby z taką łatwością rozszerzyć swoją uwagę na temat pensjonariuszy!

Raz w czasach dzieciństwa Adriana, ciotka, która przyjechała z wizytą, powiedziała mu, aby przyszedł do jej pokoju i zajrzał do szafy, to znajdzie śliczną niespodziankę. A kiedy chłopiec powędrował na górę, myśląc, że będzie to w każdym razie pół korony, a jednocześnie mając nadzieję, że może okaże się dziesięć szylingów, albo nawet cały funt, gdyż była to ciotka z futrem i samochodem — w rzeczywistości znalazł tylko gumową piłkę, ohydnie namalowaną gumową piłkę, za którą sześć pensów byłoby zbyt wysoką ceną.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Przemysłowiec niemiecki w Krakowie skazany na rok więzienia za obrazę narodu polskiego

W Sądzie Okręgowym toczył się proces zamieszkałego w Krakowie przemysłowca niemieckiego, Gustawa Beckmana, oskarżonego o obrazę narodu polskiego przez użycie obraźliwych słów.

Rozprawa piątkowa została odroczona do soboty, celem sprowadzenia pewnych aktów, mających wykazać, czy Beckman miał już kiedyś podobną sprawę.

Akta te znalazły się w sobotę na stole sędziowskim. Jak wynika z nich, wpłynęło swego czasu doniesienie do władz prokuratorskich przeciw Beckmanowi o zniewagę narodu polskiego. Doniesienie to wniosła jedna z pracownic, która oskarżyła Beckmana, że zachowuje się w fabryce w sposób nieodpowiedni, używając wyrażeń, obrażających naród polski. Nie doszło jednak wówczas do sporządzenia aktu oskarżenia przeciw Beckmanowi, gdyż na skutek amnestii sprawę umorzono..

Po zapoznaniu się z treścią aktów, sędzia dr. Bobilewicz zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi, dr. Bieńkowskiemu, który domagał się przykładnego ukarania oskarżonego i wysokiego wymiaru kary.

Zkolei zabrał głos obrońca, adw. dr. Immerglück, który analizował zeznania jedynego świadka oskarżenia, Janickiego, starając się wykazać, że nie można się na nich opierać. Beckman jest założycielem i współwłaścicielem wielkiej fabryki żyletek, jeden z największych w Polsce. Zatrudnia on całą masę pracowników i zdaje sobie sprawę z ciążącej nań odpowiedzialności. Trudno przyjąć, aby użył inkryminowanego wyrażenia, obrażającego mowę polską. Nie umie bowiem w ogóle i nie rozumie po polsku.

Oskarżony Beckman w „ostatnim słowie", wygłoszonym w języku niemieckim, zapewnia Sąd o swej niewinności. Sprawa polega na nieporozumieniu. Obrażono go w czasie incydentu, nazywając „emigrantem żydowskim".

Po krótkiej przerwie sędzia dr. Bobilewicz ogłosił wyrok, mocą którego obyw. niemiecki Gustaw Beckman został uznany winnym obrazy narodu polskiego, czym dopuścił się przestępstwa z art. 152 k. k., za które zostaje skazany na karę bezwzględnego więzienia przez jeden rok. Sąd oparł się na zeznaniach świadka Janickiego, który jest absolwentem WSH i bratem sędziego. Świadek ten, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, zeznał stanowczo, że osk. Beckman użył inkryminowanych słów. Akta poprzedniej sprawy wskazują na to, że Beckman już dawniej zachowywał się w podobny sposób, a jedynie z powodu amnestii, nie doszło wówczas do procesu sądowego.

Po ogłoszeniu wyroku zabrał głos prokurator, który postawił wniosek o zawieszenie aresztu tym czasowego nad oskarżonym. Wiadomo, że jest on cudzoziemcem, który w najbliższych dniach miał wyjechać na dłuższy pobyt zagranicą. Nie jest więc wyłączone, że skazany na roczny pobyt w więzieniu Beckman w ogóle do Polski nie powróci i dlatego koniecz ne jest osadzenie go w więzieniu.

Obrońca wnosi o oddalenie wniosku i pozostawienie Beckmana na wolnej stopie. Wskazuje na to, że Beckman jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa, wykazującego za rok ubiegły milionowe obroty. Beckman opłaca rocznie kilkanaście tysięcy złotych podatku dochodowego. Nie należy się więc spodziewać, aby zostawił swój cały majątek i opuścił Polskę bez grosza.

Poza tym posiada on pewne tajemnice przemysłowe i w razie aresztowania go, fabryka byłaby skazana na unieruchomienie, co pociągnęłoby za sobą zwolnienie licz nej rzeszy pracowników. Obrońca prosi o ewentualne pozbawienie osk. Beckmana paszportu, aby nie mógł wyjechać za granicę.

Sąd postanowił zawiesić nad osk. Beckmanem areszt tymczasowy i wydał odpowiednie polecenia obecnemu na sali posterunkowemu policji.

Sprostowanie, które niczego nie prostuje

Praktyki ZUS-u

W związku z naszym artykułem p. t. „Dziwne praktyki ZUS.", w którym zarzuciliśmy przedstawicielowi ZUS., p. mgr. Brajerowi, ukrywanie przed sądem dokumentów korzystnych dla ubezpieczonego otrzymaliśmy sprostowanie, które onegdaj lojalnie umieści liśmy w „Naprzodzie".

Sprostowanie twierdzi, że Kaszubie należało się tylko 50 procent niezdolności. Innego zdania był jednak Sąd, skoro przyznał 90 proc. niezdolności i to właśnie na podstawie świadectwa lekarskiego — które przedstawiciel Z. U. S. przed łożył dopiero na żądanie adw. Schönwettera. Zdanie Sądu jest chyba ważniejsze, niż zdanie Z. U. S.

Faktem jest, że zastępca ZUS., p. mgr. Brajer, nie przedłożył sądowi tak ważnego dokumentu, jakim było orzeczenie lekarskie. A to było jego obowiązkiem i za za niedbanie tego obowiązku p. Brajer powinien być ukarany. Tego rodzaju postępowanie koliduje nawet z kodeksem karnym. Nie wolno ukrywać wobec Sądu takich dokumentów. Gdy by je to, że adwokat ubezpieczonego wiedział o istnieniu takiego dokumentu, Sąd wydał by wyrok niekorzystny dla skarżącego. Ukrywanie za tym dokumentu, posiadającego istotne znaczenie jest karygodne i już w szczególności nie jest zgodne z zasadami, na których powinna opierać się instytucja społeczna.

Dziwi nas stanowisko Z. U. S., który zamiast ukarać przykładnie urzędnika winnego naruszenia swych obowiązków przesyła sprostowanie, które nie tylko że nicze go nie prostuje, ale w dodatku potwierdza postawione zarzuty. Sądzimy, że władze nadzorcze wyciągną wobec tego faktu wszelkie konsekwencje.

Trzeba pewnym panom dygnitarzom przypomnieć, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jest instytucją społeczną, służącą interesom ludzi pracy. Dla tego, kto nie chce zrozumieć tej prawdy nie ma i nie może być tam miejsca.

45 tys. książek dla bibliotek szkolnych w okr. krakowskim

Jak już zapowiadaliśmy, staraniem Krakowskiego Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych przystąpiono do wysyłki 3.000 kompletów bibliotecznych dla szkół powszechnych.

Biblioteki te w środowiskach wiejskich odegrają rolę czynnika rozwoju kultury, hamując w wielkim stopniu klęskę powrotnego analfabetyzmu wśród młodzieży dorastającej.

Towarzystwo zamierza w ciągu najbliższych 4-ch lat kontynuować rozpoczętą akcję, dostarczając dla szkół perły naszej literatury pięknej dla młodzieży i dorosłych.

Kina

ADRIA: „Świecznik królewski".

ATLANTIC: „Więzień z diabelskiej wyspy" i „Kalif Bagdadu".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Zawinilam".

STELLA: „Amerykańska awantura".

ŚWIT: „Zorro".

WANDA: „Perły korony".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Błękitna załoga".

UCIECHA: „Druga młodość".

Radio krakowskie

WTOREK — 6 września

8.10 Muzyka lekka (płyty). 11.10 Koncert symfoniczny (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 Bronisław Hubermna gra.. (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Szymon Marmor (fort.), Gena Prus - Honarska i Piotr Kruszewski (śpiew), Tadeusz Pileski (akomp.)

ŚRODA, 7 wrzesień.

8.10 Muzyka lekka — płyta za płytą. 11.25 Muzyka klasyczna — płyty. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) Przygoda wiecznego pióra — opowiadanie Ireny Barowej. 17.00 Skrzynka ogólna w opr. Stanisława Droniewskiego. 17.10 Gawęda muzyczna p. t. „Instrumenty mają głos w opr. Włodzimierza Poźniak. 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki", czyta Zygmunt Estreicher. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Czarny i zielony Śląsk", koncert muzyki regionalnej. Wyk. Śląski kwartet ludowy, oraz chór revellersów. W przerwie: „Sobota w kolonii" nowela Adolfa Fierri ze zbioru „Kamień w polu" (z Katowic).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, dnia 6 września „Pociąg do Wenecji".

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia Wł. Buz-Fekete'go p. t. „Jan", której premiera odbędzie się w środę, dnia7 b. m. W roli tytułowej wystąpi nowo zaangażowany Zdzisław Mrożewski, główną rolę kobiecą odtworzy po raz pierwszy Hanna Brochocka.

Historie dnia

Za ciężkie uszkodzenit ciała. Władysław Wierzbicki, został zatrzymany za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Wojciecha Stańczyka, zam. w Łagiewnikach 35. Wezwane Pog. Rat. przewiozło Stańczyka do Szpitala św. Łazarza.

Najechanie: Na ul. Franciszkańskiej, samochód pocztowy Nr. 31789, prowadzony prze szofera Stanisława Kargolę, zam. ul. Niwy 20, najechał na dorożkę konną Nr. 164, powożoną przez Ignacego Tynora, zam. w Czyżynach pow. Kraków. Wskutek najechania uległy uszkodzeniu samochód i dorożka, a koń został skaleczony.

— Na ul. Warszawskiej koło mostu kolejowego woźnica Piotr Mazurek, najechał wozem ciężarowym na furmankę, powożoną przez Wojciecha Mola, zam. w Busutowie gmina Prądnik Czerwony. Wskutek najechania furmanka została uszkodzona, a koń okaleczony.

Obława. Przeprowadzono obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 15 osób za różne przestępstwa. Nadto doprowadziły i zatrzymały organa P. P. w ubiegłej dobie 77 osób do stwierdzenia tożsamości i za różne przestępstwa.

Czyje rzeczy? W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój Nr. 11, znajdują się niżej wymienione przedmioty, pochodzące z kradzieży, a zakwestionowane w czasie rewizji u paserów, które osoby poszkodowane mogą oglądać, celem rozpoznania swoich własności:

1 budzik stołowy marki francuskiej z firmą „Płonka" Kraków, 1 chochelka srebrna, 1 widelec i 1 łyżka z białego metalu z monogr. „A. I.", 1 zegarek kryty marki „Omega", 1 dewizka, 3 sygnety złote, w tym jeden z monogr. „K. C." i datą, 4 pierścionki złote, 1 broszka owalna z różyczkami, 1 para kolczyków, 1 radio marki „Philips", 4 maszyny do pisania marki 1) „Smith Bros", 2) „Continental", 3) „Underwood" i 4) firmy Kazimierzch Blicharski, Kraków, do rachowania, 3 patefony, 2 kożuszki zakopiańskie, spody czarne, 1 zegarek złoty niekryty „Omega" i 1 zegarek złoty niekryty „Schaffhausen".

Ponadto znajdują się odebrane od złodzieja: 2 teczki skórzane brązowe, 2 ręczniki kąpielowe, 1 pled podróżny w kraty i 2 pary półbutów męskich, jedna brązowa, jedna czarna.

Z miasta

REJESTRACJA POBOROWYCH.

Z dniem 1 września 1938 r. przystąpił Zarząd Miejski do rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1920, zamieszkałych w mieście Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego pl. W. W. Świętych 6, II p. w godzinach od 9—12 do 30 września b. r. włącznie.

Winni nie zgłoszenia isę w powyższym terminie podlegają karze aresztu do 2 miesięcy, oraz grzywnie do 2000 zł., albo jednej z tych kar (art. 170 ust. o p. o. w.).

ZAMKNIĘCIE UL. RYDLA.

Z powodu pilnych robót kanałowych i kablowych w ul. Lucjana Rydla zamyka się na przeciąg 3-ech dni, t. j. 5, 6 i 7 września, objazd przez tę ulicę, a skierowuje się go dla wjazdu do Krakowa od strony Bronowic przez ul. Bronowicką, ogród Szkoły Podchorążych i ul. Kazimierza Wielkiego. Ruch z Krakowa w kierunku Bronowic odbywać się będzie przez te 3 dni ulicami Kazimierza Wielkiego, przez ogród Szkoły Podchorążych i ul. Bronowicką, lub też ulicą J. Lea, Nowowiejską, Kazimierza Wielkiego, drogą przez Ogród Szkoły Podchorążych i ul. Bronowicką.

Od dnia 8 września przywraca się objazd przez ul. Juliusza Lea i Lucjana Rydla tam i z powrotem.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 28.8 do dnia 3.9 1938 r. następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 14, dur brzuszny 3, czerwonka 1, odra 1, róża 1, zimnica 1.

Krwawa tragedia rodzinna pod Krakowem

Podkrakowska wieś Cholerzyn została wstrząśnięta straszną tragedią, która się rozegrała w rodzinie Kaczorów. Od dłuższego czasu między członkami rodziny istniały niesnaski na tle podziału majątku. Wkrótce niesnaski przeszły w nienawiść.

Obecnie znowu w rodzinie Kaczorów doszło do awantury, która zakończyła się tragicznym finałem. Rodzina porwała siekiery i powstała bójka.

Ciężko ranni zostali Józef Kaczor i syn jego Stanisław. Do rannych wezwano Pogotowie z Krakowa, które Józefa Kaczora przewiozło do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest beznadziejny. Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenie.

ZLOTY REGIONALNE MŁODZIEŻY P. P. S.

odbędą się:

18 września w Jaworznie

dla powiatu Chrzanowskiego

25 września w Rzeszowie

udział wezmą wszystkie organizacje z województwa krakowskiego i z całego terenu C. O. P.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4.

O dostawę prądu elektrycznego dla Białej

W dniu 3 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na który p. burmistrz przedstawił zabiegi, poczynione przez Zarząd Miejski, w sprawie zaopatrzenia miasta Białej w energię elektryczną po wygaśnięciu umowy ze Spółką Akc. w Bielsku, której termin upływa 31 grudnia b. r.

Zarząd Miejski poczynił starania, aby Biała otrzymała dostawę prądu na jaknajdogodniejszych warunkach, aby można cenę prądu odpowiednio obniżyć dla konsumentów, a przy tym zapewnić gminie odpowiednie wpływy dochodu i własną polityke gospodarczą z korzyścią dla miasta.

Po wypowiedzeniu się przez radnych za usamodzielnieniem się Białej, Rada upoważniła Zarząd Miejski do zawarcia umowy o dostawę prądu z elektrownią „Silesia" na warunkach, odpowiadających miastu. Rada uchwaliła niezbędną kwotę na wstępne roboty budowy rozdzielni elektrycznej.

Bielsko na terenie którego znajduje się stara elektrownia, nie zrezygnowało jednak ze zdobycia dostawy prądu elektrycznego dla Białej. P. burmistrz, dr. Przybyła, robi wszystko, aby wbrew Radzie Miejskiej w Białej, skłonić władze nadzorcze do tego, by Biała pobierała prąd z Bielska.

W tym celu Urząd Wojewódzki krakowski zwołał w dniu 24 sierpnia posiedzenie obu miast, na które przybyli przedstawiciele panów wojewodów: krakowskiego i katowickiego. Pod auspicjami przedstawicieli urzędów wojewódzkich zgodzono się na superarbitra, którego wybiorą oba miasta. Zadaniem jego będzie wydać opinię, czy Biała osiągnie należyte korzyści z zaprowadzenia własnej energii elektrycznej.

Nie jest wyłączone, że z tego powodu cała sprawa się przeciągnie i od stycznia 1938 Biała nie będzie miała własnego prądu, a będzie zmuszona przez jakiś czas pobierać prąd z Bielska, gdyby umowa nie doszła do skutku.

Obywatele Białej żywo interesują się tą kwestią, gdyż chodzi tu o przyszłość miasta, mającego smutne doświadczenia z dotychczasowej zależności w dziedzinie tak delikatnej gospodarki, jaką jest gospodarka w elektrowni.

Kronika Śląska

Jeszcze w sprawie likwidacji Kasy Emeryt. Zakładów „Hohenlohego" w Wełnowcu

Robotnik, który kilkadziesiąt lat ciężko pracował, żyjąc z liczną rodziną — często w warunkach wprost nieprawdopodobnych — zmuszony jest na starość żyć z jałmużny dlatego tylko, że po opuszczeniu warsztatu pracy nie ma już żadnych możliwości obrony i walki o lepszy byt. Renty i pensje, które inwalidzi otrzymują w obecnych czasach, są tak minimalne, że nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie licznej rodziny, złożonej często z samych bezrobotnych. Sytuacja inwalidów staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa, a jeśli nie nastąpi szybka i radykalna zmiana położenia finansowego kas emerytalnych, staniemy w obliczu beznadziejnej tragedii inwalidów. Znana jest akcja klasowych związków zawodowych o odpowiednie opodatkowanie przemysłowców od jednej tony produkcji na rzecz ratowania Kas Emerytalnych i Spółki Brackiej, ale kapitaliści odrzucili nasze propozycje, stwarzając stan, jaki obserwujemy obecnie. Zmuszeni jesteśmy jaknajostrzej potępić kapitalistów za ignorowanie nędzy inwalidzkiej.

Położenie finansowe Kasy Emerytalnej Zakładów „Hohenlohego" w Wełnowcu jest oburzającym i wymownym przykładem lekceważenia losów tysięcy inwalidów i ich rodzin. Wspomniana Kasa Emerytalna przed wojną światową posiadała $1\frac{1}{2}$ miliona kapitału w złocie, którą to kwotę musieli robotnicy przekazać na pożyczkę wojenną. Po wojnie do roku 1926 Kasy Emerytalnej w Zakładach w ogóle nie było. Dopiero w roku 1926 powołano ją ponownie do życia, a płacone świadczenia z Kasy wynosiły do roku 1930 po 1.40 zł. za jeden rok przepracowany, a dla wdów — po 84 gr.

Od roku 1930 świadczenia Kasy Emerytalnej obniżono do 0.75 zł. za przepracowany rok dla emerytów, do 0.45 zł. dla wdów. Stan finansowy Kasy Emerytalnej został podkopany ciągłymi redukcjami i zamknięciem warsztatu pracy. Na walnym zebraniu Kasy w roku 1937 robotnicy domagali się opodatkowania od jednej tony produkcji, by w ten sposób pokryć deficyt oraz przywrócić świadczenia do wysokości z roku 1930-g.o Środki, mające pokryć deficyt, nie mogły obciążać robotników, gdyż składki ich wynoszą 8 zł. miesięcznie. Wszystkie postulaty wysunięte w tej sprawie zostały przez Dyrekcję Zakł. Hohenlohego odrzucone. Tymczasem deficyt Kasy powiększa się z każdym miesiącem, ponieważ na miejsce spensjonowanych robotników nie przyjmuje się nowych, mimo, że brak sił roboczych daje się dotkliwie we znaki.

Bezrobotny Bieda popełnił samobójstwo

Pozbawił się życia, wieszając się na pasku w mieszkaniu swej matki w Rudzie Śl., bezrobotny, 30-letni Jan Bieda. Kiedy powrócili domownicy, wszelki ratunek był już niemożliwy.

Jak stwierdzono, przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba płuc.

Radio śląskie

WTOREK — 6 września

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (W-wa). 11.15 Muzyka z płyt (W-wa). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 18.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Szymon Marmor — fort., Gena Prus - Honarska i Piotr Kruszewski — śpiew, Tadeusz Pilecki — akomp. (z Krakowa).

ŚRODA, 7 wrzesień.

5.16 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 11.25 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie". 15.35 Piosenki dla dzieci — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wy. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego (z Warszawy). 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki", czyta Zygmunt Estreicher (z Krakowa). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Czarny i zielony Ślask — koncert muzyki regionalnej. Wyk. Śląski Kwartet Ludowy — Chór rewellersów. W przerwie: „Sobota w kolonii" nowela Adolfa Frierii ze zbioru „Kamień w polu".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.